

STOWARZYSZENIE

# CO Tydzień

Nr 20 Rok II Wrocław, 22 czerwca 1992 r. NSZZ "Solidarność" Region Dolny Śląsk

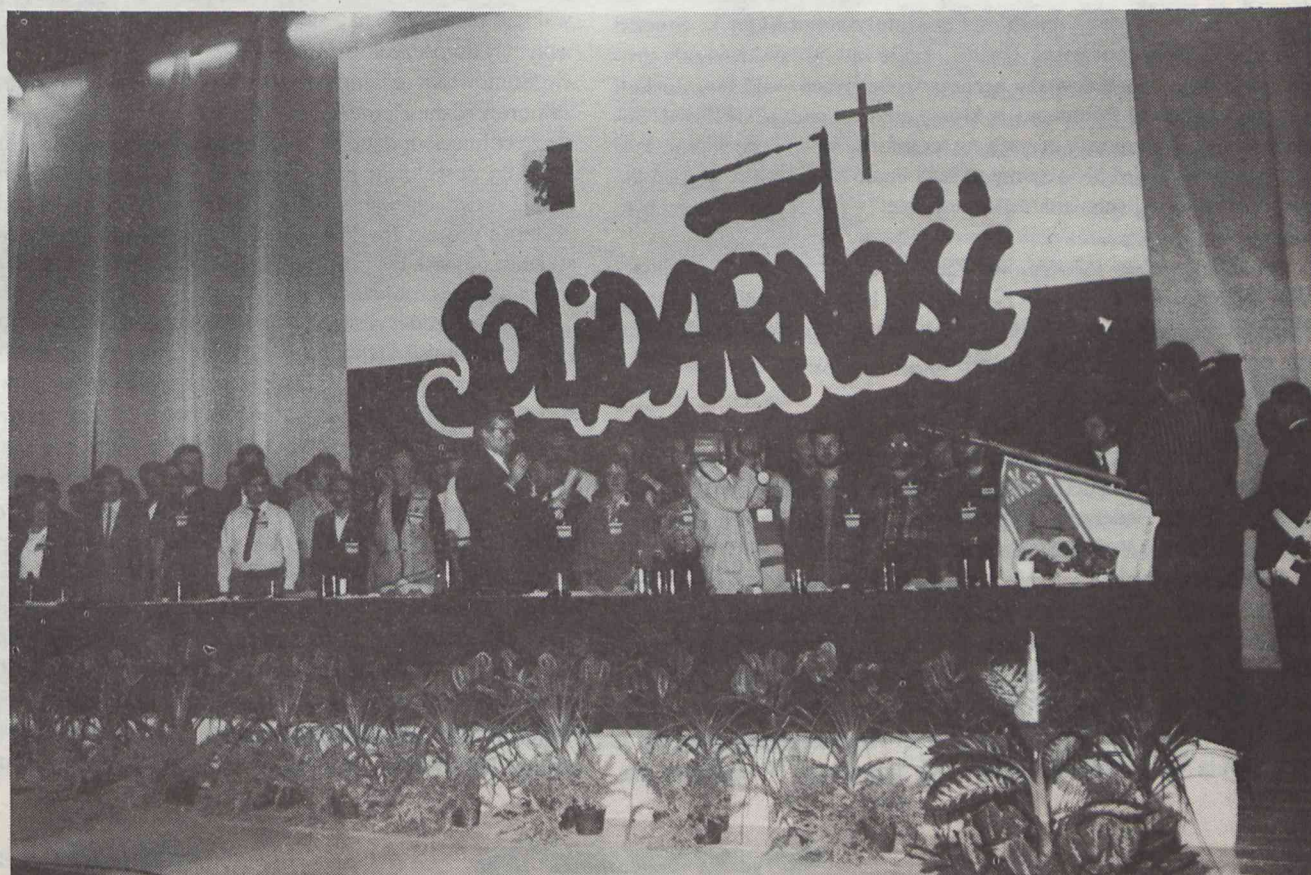


Marian Krzaklewski po wyborze na Przewodniczącego KK NSZZ "Solidarność"

## IV Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność"

Gdańsk 11-14.06.1992 r - sesja I

Akt ślubowania nowowybranych władz NSZZ "Solidarność"







Msza w kościele św. Brygidy przed rozpoczęciem Zjazdu

# Dzień I

11.06.1992

Dopóki nie zostaną spełnione postulaty robotników ze Stoczni Północnej nie rozpoczynać Zjazdu - takie żądanie wykrzyczała grupa 1,5 tysięcy stoczniowców zgromadzona przed wejściem do hali sportowej Stoczni Północnej, w której miał rozpocząć się Zjazd "Solidarności". Stoczniowcy przyszli, by "poinformować, co się naprawdę w tym państwie dzieje". "Nie mamy co jeść! Panie Krzaklewski, czy pańskie dzieci jadły dzisiaj śniadanie? Bo moje nie!" - podobnych głosów było więcej. Padały oskarżenia pod adresem rządów, "Solidarności".

Pod taką presją IV Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarności" rozpoczął obrady. "Po raz pierwszy kończymy pełną kadencję Związku" powiedział otwierając obrady Marian Krzaklewski. "Konflikty politycznych grup nacisku nie mogą się przenieść na Zjazd" - apelował do 371 Delegatów z 38 Regionów.

W miejscu dla zjazdowych gości zasiedli: Biskup gdański, Dyrektor Stoczni Gdańskiej przedstawiciele Międzynarodowej Organizacji Pracy, Międzynarodowej Konfederacji Niezależnych Związków Zawodowych, Chrześcijańskiej Federacji Związków Zawodowych z Francji, Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych.

Gościem specjalnym, niezaproszonym był Senator Zbigniew Romaszewski, którego Zjazd przyjął kiluminutową owacją na stojąco.

Pierwszy dzień obrad upłynął pod znakiem żmudnej procedury formowania zjazdowych "ciał": prezydium i pięciu komisji. W trakcie debaty nad regulaminem obrad i ordynacją wyborczą delegaci zatrzymali się nad dwiema propozycjami. Pierwsza dotyczyła ordynacji i postulowała wprowadzenie głosowania imiennego "w ważnych dla

## UCHWAŁA Nr 1

IV KZD NSZZ "Solidarność" popiera postulaty pracowników stoczni Północnej, a w szczególności domaga się natychmiastowej wypłaty pracownikom należnego im wynagrodzenia i świadczeń wynikających ze stosunku pracy. Przykład stoczni w sposób dramatyczny unaoczniał delegatom potrzebę natychmiastowego uregulowania przez rząd i parlament następujących postulatów, o które Związek domaga się od maja 1991 r.:

- precyzyjnie określenie kierunków polityki przemysłowej,
- uruchomienie kredytów inwestycyjnych, co wymaga zmiany systemu bankowego,
- uruchomienie mechanizmów oddłużenia przedsiębiorstw,
- stworzenie systemu gwarancji roszczeń płacowych pracowników upadających i zagrożonych upadłością przedsiębiorstw.

W sprawach tych stanowisko Związku będzie nieustępliwe.

Gdańsk, 11.06.1992r.

Związku, statutowych sprawach". Do regulaminu zaś próbowano włączyć zasadę oddawania mandatów w depozyt komisji mandatowej przez delegatów, którzy opuszczają z jakichś przyczyn obrady. Obie poprawki nie zostały przyjęte.

Sprawozdania ustępujących krajowych władz związku były następnym punktem programu. Dyskusję nad raportami Krajowej Komisji Wyborczej, Krajowej Komisji Rewizyjnej i Komisji Krajowej oraz udzieleniem absolutorium odłożono na dzień następny.

Tak zwana (przez Delegatów) uchwała polityczna zdominowała resztę pierwszego dnia Zjazdu. "Nie zasłużyliśmy na kolację jeśli tego nie przegłosujemy" - domagał się dolnośląski delegat Antoni Lenkiewicz. Eugeniusz Szumiejko odczytał projekt uchwały przygotowany w Regionie Dolny Śląsk. Odczytano także projekt "zbiorowy", podpisany przez delegatów i szefów kilku Regionów. Propozycja, by z tych projektów przegłosować jeden - upadła, a delegaci zdecydowali, że chcą zapoznać się ze wszystkimi projektami, które wpłynęły do prezydium Zjazdu.

"Stanowiska w sprawie bieżących wydarzeń w kraju" zawierały różne elementy. Region Świętokrzyski opowiedział się za cofnięciem danego Lechowi Wałęsie poparcia. Region Gdański postulował przyspieszenie prac nad nową konstytucją i ordynacją wyborczą do Parlamentu. Te same sprawy podnosił projekt Regionu suwalskiego. Wspólnym dla wszystkich stanowisk był postulat dokończenia lustracji i przeprowadzenia dekomunikacji.

Delegaci zdecydowali o przekazaniu wszystkich projektów do Komisji Uchwał i Wniosków, która miała dokonać wyboru i zaproponować Zjazdowi uzgodniony tekst uchwały. Komisja wyłoniła tematy co do których Zjazd powinien sformułować postulaty dotyczące: prezydenta, recesji, lustracji, dekomunikacji, konstytucji, ordynacji, mass mediów i strajku generalnego. Przystąpiono do głosowania poszczególnych tematów. Postulaty dokończenia lustracji i przeprowadzenia dekomunikacji oraz walka z recesją przeszły prawie jednogłośnie. Dużo trudniejsza okazała się odpowiedź na pytanie jak odnieść się do Prezydenta? Czy w ogóle wymieniać Prezydenta w uchwale, a jeżeli tak, to w jakim kontekście? Odmówić mu poparcia, czy tylko wyrazić oburzenie? Te pytania sprowokowały skrajne wnioski. "Zachowajmy cywilną odwagę i powiedzmy to Wałęsie, a nie poza jego plecami" -





"Gorące" powitanie delegatów przez stoczniowców

## Dzień II

12.06.1992

Drugiego dnia obrad na delegatów czekał telegram z Belwederu. Prezydent, tym razem osobiście prosił o spotkanie i "męską rozmowę". Nieco później przyszła wiadomość, że Wałęsa przyjedzie o godzinie 20.30.

Atmosfera dnia poprzedniego nie ostygła gdy dyskutowano nad udzieleniem absolutorium Komisji Krajowej.

Delegaci pytali i atakowali Przewodniczącego, Skarbnika. Argumentów do tej dyskusji dostarczyło w większości sprawozdanie Krajowej Komisji Rewizyjnej, które nie zawierało wprawdzie oskarżeń o nadużycia finansowe, ale wskazało na "nieuporządkowaną politykę finansową" KK. Delegatka z regionu Mazowsze zarzuciła Marianowi Krzaklewskiemu, że w sprawozdaniu nie ma informacji o działalności statutowej, tj. ochronie pracy, bezrobociu, ochronie środowiska. "To daje odczucie, że Związek nic nie zrobił. Tymczasem w tych dziedzinach zrobiliśmy więcej niż inni". Ewa Lewicka członek KK zarzuciła sprawozdaniu brak bilansu, co zostało zrobione, a czego zrobić się nie udało. "Zabrakło słów samokrytyki". Padły też zarzuty o "skromność raportu" KK.

Na krytykę odpowiedział Marian Krzaklewski: "na działalności finansowej zaciążyły przejęte z poprzedniej kadencji: brak rozliczeń, brak uregulowań stosunków pracy z zatrudnionymi w biurze KK". Szczegółowe sprawozdanie składające się z 600 stron maszynopisu było zdaniem Krzaklewskiego trudne do powielenia w nakładzie kilkuset egzemplarzy. Pełny

tekst był dostępny w Prezydium Zjazdu, "lecz tam nikt z niego nie chciał skorzystać".

Dalszą dyskusję przerwał wniosek o przystąpienie do głosowania nad absolutorium, który został przyjęty. Delegaci 234 głosami uchwalili absolutorium (głosów przeciwnych było 9, wstrzymało się 76 delegatów).

Zmieniono program obrad, by udzielić głosu Senatorowi Romaszewskiemu (wniosek ten delegaci przyjęli przez aklamację). Przemówienie, przerywały w wielu miejscach oklaski aprobaty, a całość podsumowała żywiołowa owacja.

Na salę powróciła polityka, chociaż delegaci nawoływali do zajęcia się sprawami związkowymi. Po zapowiedzi wizyty Prezydenta rozpatrywano możliwość zaproszenia Jana Olszewskiego, Antoniego Macierewicza i Krzysztofa Naimskiego. Ponieważ skład tej delegacji okazał się zbyt kontrowersyjny delegaci zdecydowali, że w głosowaniach na każdego z osobna opowiedzą się za zaproszeniem ewentualnych gości.

Zaproszenie od zjazdu otrzymał jedynie były Premier, za czym opowiedziało się 191 delegatów, a przeciwnych temu było 23.

Kilka godzin później z Warszawy przyszło potwierdzenie wizyty i termin - trzeci dzień Zjazdu, godzina 9.15.

Przystąpiono do wyboru przewodniczącego Związku. Oficjalnie zgłoszono kandydaty Macieja Jankowskiego i Mariana Krzaklewskiego. Z ubiegania się o funkcję szefa Związku zrezygnował Andrzej Steczyński. Dwum pretendentom

brzmiał jeden z nich. "Głosując przeciw Wałęsie głosujemy przeciwko sobie" - padło ostrzeżenie. Na ton wypowiedzi przeciwnych Prezydentowi wpłynął list, który w imieniu Lecha Wałęsy wystosował do delegatów Mieczysław Wachowski. Wniosek o odebranie poparcia upadł w głosowaniu stosunkiem głosów 91 za wnioskiem do 128 przeciwko (Gdańsk był jednomyślny).

Zrezygnowano z wypowiadania się na temat uspołecznienia mass mediów (za opowiedziało się tylko 9 osób). Nie zapadła też decyzja jak i kiedy strajkować.

Na początku obrad do delegatów zwrócił się Przewodniczący Komisji Zakładowej Stoczni Północnej z prośbą o poparcie ich postulatów.

Owoce pierwszego dnia obrad było przyjęcie uchwały popierającej postulaty Stoczni Północnej.

Późna pora i rozgrzane emocje uniemożliwiły kontynuowanie obrad tego dnia.

### UCHWAŁA Nr 2

IV Krajowy Zjazd Delegatów udziela absolutorium ustępującej Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność".

Gdańsk, 12.06.1992r.

prasa towarzysząca Zjazdowi dawała równe szanse i przepowiadała więcej niż jedną turę głosowania. W kuluarach pojawiła się sensacyjna plotka, głosząca, że Marian Krzaklewski jest kandydatem na premiera. W serii pytań do kandydatów powracano (szczególnie gdy chodzi o Krzaklewskiego) do kwestii związanych z absolutorium. Pytano o politykę branżową, o główną siedzibę Związku i stosunek do Prezydenta. W większości stawiano pytania rozliczeniowe a nie programowe.

W końcu zdecydowano się odwołać do ostatecznego rozstrzygnięcia. W głosowaniu wzięło udział 361 delegatów, którzy oddali 137 głosy na Macieja Jankowskiego.

Marian Krzaklewski uzyskał 214 głosów i został wybrany na przewodniczącego Związku.

Emocje wyborcze powoli ustępowały miejsca tym związanym z wieczorną wizytą Prezydenta. W czasie przerwy spekulowano jak powitać prezydenta, jakie postawić mu pytania, jak oceniać. Z kuluarowych rozmów, choć zdania były podzielone, wynikało, że Lech Wałęsa nie miał wysokich notowań.

Nastroje te potwierdziły się w dramatycznym przebiegu wizyty. Mimo, iż padły apele o nie stawianie napastliwych w tonie i obraźliwych pytań sala rządziła się swoimi prawami. Prezydent został powitany chłodno i ten ton utrzymał się już do końca.



# By mogli spokojnie odejść w cień

Zbigniew Romaszewski

Uznałem, że warto parę słów powiedzieć z mojego punktu widzenia, z którego staram się obserwować sytuację. Powiedzieć kilka uwag na temat tego, co się tutaj dzieje, jak ja to postrzegam.

Proszę Państwa, ja uważam, że jednym z zasadniczych problemów, na których myśmy tutaj stanęli jest popularnie zwana sprawą teczek. I proszę Państwa mój pogląd w tej sprawie nie uległ żadnej zmianie. To co usiłowałem realizować przez poprzednią kadencję jest tym co uważam w dalszym ciągu za rzecz najważniejszą. I rozmywanie tego problemu w kategoriach odwetu, krzywdy i hipokryzji moralnością - jest wielkim zagrożeniem dla naszego państwa.

Proszę Państwa nie możemy tego traktować, że jest to tylko walka o stołki, że jest to tylko przetasowywanie się na górze, że to nie dotyczy całego społeczeństwa. To jest problem, który dotyczy całego społeczeństwa. Nie jest to kwestia odwetu, to nie jest kwestia mśczenia się za różne przewiny, krzywdy - to jest kwestia ochrony państwa.

Nie jest możliwa sytuacja, w której ludzie obciążeni przeszłością agenturalną mogą piastować czołowe stanowiska w państwie. Nie jest to kwestia postawy, zasług, jest to coś zupełnie innego. Musimy na to patrzeć nie z punktu widzenia emocji, ale z punktu widzenia interesu.

Te listy, których państwo nie znają, których nie zna społeczeństwo polskie, te listy - właściwie szczątki - poznał Parlament są - powiedziałbym - powszechnie znane na całym świecie, we wszystkich agenturach, które istniały, nie tylko w KGB na wschodzie, ale na zachodzie i wszędzie. Kiedy te instytucje się rozpadały odbyła się generalna wyprzedaż dokumentów. I to my nie wiemy kto, gdzie, na jakim stanowisku był zamieszany w działalność agenturalną, ale to doskonale wie Mossad, CIA i co sobie tylko wymarzymy. To są rzeczy powszechnie znane. I teraz wyobraźcie sobie państwo polityka prowadzącego negocjacje, polityka podejmującego decyzje, któremu nagle kontrahent mówi: no przecież nie zawsze Pan był taki twardy, czasami Pan znacznie łatwiej podpisywał. Jest to sytuacja w której państwa nie można zostawić.



Gość specjalny Zjazdu - senator Zbigniew Romaszewski

Proszę Państwa, to nie jest żadna kwestia praw człowieka, bo przecież nikt niktogo za nic nie zamierza karać. Tylko nie ma prawa człowiek do pełnego wysokich funkcji publicznych przez agentów. Takiego prawa po prostu nie ma. Dlatego muszę powiedzieć, że należy do tego podchodzić z pełnym spokojem i z pełną powagą.

Uważam, że opracowanie ustawy lustracyjnej, która by była praworzadna, sprawiedliwa, która jednocześnie byłaby humanitarna.

Ludzie te działania podejmowali z bardzo różnych przyczyn, w bardzo złożonych sytuacjach - nie zawsze prawo mamy ich osądzać. Stworzenie takiej ustawy, by ludzie ci mogli spokojnie odejść w cień, to było to zadanie, które stało przed Parlamentem przez te trzy lata.

Z niewiadomych powodów wszelkie próby podjęcia tego zadania napotykały na mur niechęci, rozmywania, imputowania nienawiści. Przypominam sobie, że Urban mówił o seansach nienawiści ks. Jerzego Popiełuszki. To jest próba rozmycia ważne-

go, państwowego problemu i można to zrobić jak to zrobili Czesi - kto chce piastować ważne, reglamentowane stanowisko musi zgłosić się o odpowiednie zaświadczenie. Jeśli to zaświadczenie jest niezgodne z prawdą, ma prawo dochodzić przed sądem poprawienia tego zaświadczenia lub może po prostu uznać jego słuszność i odejść sobie.

To naprawdę nie jest wyłącznie sprawa tego, kto gdzie jest, to przede wszystkim sprawa tego kto w naszym imieniu zawiera umowy, kto w naszym imieniu chroni lub nie chroni naszej gospodarki, kto zawiera korzystne i niekorzystne traktaty. To są te momenty, które w sposób bezpośredni decydują o naszym życiu. Decydują w bardzo istotny sposób o naszym życiu gospodarczym.

O tym wszystkim powinniśmy pamiętać.

Gdańsk 12.06.1992

(zapis magnetofonowy - tytuł od redakcji)

**Pan Marian Krzaklewski**  
Przewodniczący NSZZ "Solidarność"

Szanowny Panie !

W imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej uprzejmie dziękuję za przekazane przez Pana zaproszenie.

Pan Prezydent spotka się z Delegatami Zjazdu i nowowybranymi władzami, bezpośrednio przed jego

zakończeniem. Nie byłoby bowiem rzeczą dobrą wywieranie jakiegokolwiek presji na uczestników Zjazdu.

Pan Prezydent wyraża nadzieję, że ponad interesami jednostkowymi zostanie uwzględniony wspólny interes kraju.

Proszę przyjąć życzenia owocnych obrad dla dobra Polski.

Z poważaniem  
Mieczysław Wachowski

Warszawa, 8.06.1992

**Do Delegatów na IV Krajowy Zjazd NSZZ "Solidarność"**

Zanim skrzywdzicie Prezydenta, siebie, a myślę że i Polskę, zanim podejmiecie decyzję - nie przesądźcie jej, proszę o ostateczną rozmowę.

Jestem gotów do natychmiastowego przyjazdu. Ale rozmowa po wyroku nie będzie miała sensu.

Proszę o pilne odczytanie mojego telegramu wszystkim Delegatom na Zjazd.

Lech Wałęsa

Warszawa, 12.06.1992



# Walczymy o to samo

Omówienie przedwyborczego wystąpienia Macieja Jankowskiego kandydata na Przewodniczącego Związku.



Maciej Jankowski

Maciej Jankowski mówił o potrzebie zaangażowania związku zawodowego w politykę, ale nie w parcie do władzy, lecz w politykę gospodarczą i społeczną, w celu obrony interesów pracowniczych. Nie przeczy to istnieniu ugrupowań, które wywodzą się z "Solidarności", "zgadzają się nawet na nasze istnienie, ale te hasła nie

mają pokrycia w rzeczywistości".

Przedstawiając kolejność działań zauważył, że potrzebna jest nam silna gospodarka, a dopiero potem przyjdzie czas na politykę społeczną (m.in. uregulowanie spraw emerytur i rent).

Trzecie zadanie stojące przed Związkiem to domaganie się dobrego prawa tzn.

gwarancji prawnych dla pracowników, nie dawania "z łaski" (np. zasiłków) lecz prawa do tego. "W aktualnej sytuacji politycznej to wszystko będzie można uzyskać tylko w dokładnej współpracy z Klubem Parlamentarnym NSZZ "Solidarność".

Wszyscy wiemy co Związek powinien robić - gospodarka, sprawy socjalne, prawo pracy - znamy to od roku '80, i w tym jesteśmy zgodni. Brak jest jednak konsensusu jak do tego dążyć.

Zdaniem M. Jankowskiego są 4 podstawowe rzeczy: profesjonalizm. Jego pierwszym przejawem powinno być powołanie silnego zespołu merytorycznego zaplecza dla Komisji Krajowej i naszego Klubu Parlamentarnego. "Jasne, że to będzie kosztować, ale na to pieniądze po prostu muszą być".

Druga sprawa to zyskanie poparcia społeczeństwa. "Naszą siłą było zawsze poparcie społeczeństwa. Tylko wtedy gdy będziemy widoczni, społeczeństwo nabierze do nas zaufania." Proponował też szeroką współpracę z dziennikarzami.

Kolejna, najważniejsza zdaniem M. Jankowskiego sprawa, to nauka patrzenia w przyszłość i szybkiego reagowania na zaistniałą sytuację, a także współpraca pomiędzy "działami" w Związku.

W Związku potrzebne jest "odnowienie moralności". Bez zgody nic nie osiągniemy i to powinno różnić "Solidarność" od innych ruchów i grup społecznych czy politycznych.(A)

## z senatorem Zbigniewem Romaszewskim

Sytuacja Związku bardzo się zmieniła. Czego oczekuje Pan od IV KZD.

Myślę, że najbardziej pożądane byłoby zachowanie pryncypialne, tzn. "Solidarność" powstała dla czegoś, coś miała realizować i w tym czasie niezależnie od różnych toczących się rozgrywek politycznych te cele powinny stać się najbardziej jednoznaczne dla tych, którzy na "Solidarność" patrzą. To właśnie obejmuje problem oczyszczenia elit politycznych.

A jest to problem całości państwa, a więc także problem gospodarczy. Łatwo można sobie wyobrazić co mogą zrobić ludzie podlegający różnym presjom. Nie oszukujmy się to tylko społeczeństwo i parlamentarzyści nie znają nazwisk. Natomiast wszystkie wywiady, Mossad, CIA i szereg innych znają te listy od bardzo dawna. Można sobie wyobrazić jakim naciśkom w wypadku negocjacji mogą podlegać osoby, które są na tych listach. Do czegoś podobnego dopuścić nie można.

Muszę powiedzieć, że już obserwowałem wielu, którzy być może z innych powodów, zawierali bardzo niekorzystne z naszego punktu widzenia umowy gospodarcze. W tej chwili zasadniczym problemem, którym powinien zająć się Związek jest gospodarka, i to jest problem szerszy - krajowy. Zatory płatnicze, sprawna prywatyzacja - od tego zależy gospodarka i los tych ludzi, którzy należą do "Solidarności".

**Kilka miesięcy temu zapowiadał Pan powstanie nowego stowarzyszenia...**

Stowarzyszenie powstało - nazywa się Demokracja i Sprawiedliwość z tym, żeby ono działało wymaga to energii, mojej i moich współpracowników, która ostatnio była rozproszona.

Stowarzyszenie służyć ma budzeniu aktywności społecznej, która mam wrażenie w tej chwili zaczyna się budzić. Można mieć nadzieję, że ruch wkrótce zacznie działać.

Rozmawiała: Jola Ostrowska  
Gdańsk, 11.06.1992 r.

## Rozmowa





# Nie bać się o jutro

Prezentacja przedwyborcza Mariana Krzaklewskiego

## Potrzebna jest nam rozwaga

Potrzebna nam jest rozwaga, żeby zrealizować program tego Zjazdu (...) Mamy - określić czytelny i realny na dziś program związku oraz metody jego realizacji; dostosować statut i uchwałę finansową Zjazdu do aktualnych potrzeb tak, aby wzmocnić kompetencję i odpowiedzialność struktur i uczynić je bardziej operatywnymi. Mamy dokonać wyboru władz "Solidarności" po raz pierwszy na trzyletnią kadencję.

## Czym jest "Solidarność" dziś

Rok temu mówiłem o trzech problemach kluczowych dla "Solidarności". Pierwszy problem, czym jest "Solidarność" w kontekście Polski. Stwierdziliśmy, że jest podstawowym gwarantem reform demokratycznych i ta rola równocześnie ogranicza naszą funkcję związkową. Trzeba pogodzić te dwie funkcje. Po wolnych wyborach tym gwarantem reform demokratycznych miał zostać wolny Parlament, ale ostatnie miesiące pracy Parlamentu wskazują na to, że ta rola nie została w pełni spełniona. W związku z tym "Solidarność" nadal pozostaje stabilizatorem sytuacji w kraju i równocześnie w Europie Środkowej i Wschodniej.

## Wewnętrzne rozdwojenie

Drugim problemem było nasze wewnętrzne rozdwojenie. Rozdwojenie na typowe funkcje związkowe i funkcje pracodawcy. Wiedzieliśmy, że wypełniamy czasem tę funkcję, gdyż występują tam ewidentne luki i nie dlatego, że chcemy rządzić, ale dlatego że są tam ewidentne luki. Niewypełnienie ich powoduje, że nie podejmowane są decyzje w kategoriach pracodawcy. Ale tym razem, na tym Zjeździe musimy sobie jasno powiedzieć: zrzucić brzemień tego hasła, które mówi "Solidarność rządzi"; albo zdecydować się na jednoznaczne rozwiązanie, albo zrzucić to brzemień. Ponieważ wtedy odsuwamy na bok faktyczną rolę pracodawcy państwowego i realnego w Polsce.

## Co dalej z branżami

Trzeci problem, o którym mówiłem, to problemy strukturalne. Problemy struktur branżowych, struktur równoległych. Wydaje mi się, że ten rok pokazał, że jesteśmy w stanie osiągnąć consensus w tej sprawie. Wyraźnie widać, że struktury branżowe

ewoluują we właściwym kierunku w naszym Związku, tylko trzeba je docenić, trzeba równocześnie sprecyzować statut i uchwały Komisji Krajowej, żeby konflikty nie były powodowane przez sztuczne bariery. Musimy też podkreślić to, co w tym roku zauważyliśmy jeśli chodzi o działalność branż, co te branże wygrywają dla "Solidarności". I tym samym ten trzeci problem "Solidarności", to napięcie wewnętrzne będzie dla nas rozwiązane.

## Sukces to zwiększenie skuteczności

Podstawą realizacji zadań "Solidarności" jest nadal jej sukces. Ten sukces buduje siłę roszczeń i siłę nacisku. Nacisku na to, żeby nie zmarnować zwycięstwa "Solidarności". Ale nasz sukces to zwiększenie skuteczności. I jak możemy polepszyć tę skuteczność?

## Mocny pracodawca

Po pierwsze, będziemy bardziej skuteczni, gdy będziemy mieli do czynienia z rzeczywistym pracodawcą, mocnym pracodawcą. To jest dramat "Solidarności", że jesteśmy związkiem, naprzeciw którego stoi słaby pracodawca. Gdybyśmy tutaj przyprowadzili najlepszy związek na świecie, przy tak słabym pracodawcy, nie jest w stanie osiągnąć więcej niż "Solidarność", jeśli chodzi o sprawy pracownicze. Obawiam się, że osiągnąby mniej, ponieważ nie zna naszych polskich realiów.

## Prawo związkowe

Drugim elementem skuteczności jest wywalczenie pełnych praw związkowych, szczególnie, jeśli chodzi o układy zbiorowe od poziomu trójstronnego, centralnego po poziom branżowy i szczególnie poziom zakładowy, gdzie zakładowe układy zbiorowe powinny regulować bez przerwy stosunki między pracodawcą a związkiem. Powinny w obligatoryjny sposób zmuszać pracodawcę i związek oczywiście do negocjacji o szeroki pakiet pracowniczy i pakiet gospodarczy. Równocześnie, mówiąc o tych prawach musimy teraz już, w tych miesiącach, rozwiązać zabezpieczenia prawne dla działalności Związku w zakładach przekształcanych, likwidowanych, dzielonych w trakcie przekształceń strukturalnych.

## Składki

Następną składową sukcesu Związku jest siła materialna Związku i mądry



Marian Krzaklewski

podział środków materialnych, a więc składki odpowiednio dzielone i jednocześnie odpowiednio prowadzona działalność gospodarcza. Jesteśmy po dwóch latach działalności gospodarczej naszego Związku. Możemy powiedzieć o tych patologiach, które utrudniały nam działalność.

I tutaj też należy, jeżeli nie na tym zjeździe, to na pierwszych posiedzeniach Komisji Krajowej, wyraźnie oddzielić ziarno od plew i zdecydować się na tę działalność, która nie powoduje perturbacji personalnych i strukturalnych w naszym Związku.

## Związek dla swoich członków

Następnym elementem sukcesu "Solidarności" jest liczność naszego Związku. Musimy w naszym Związku wprowadzić po tym zjeździe szczególnie program pozyskiwania członków "Solidarności". Ma być to jeden z głównych nowych kierunków działania "Solidarności". Przede wszystkim ten program powinien zawierać wyraźne podkreślenie, że Związek działa przede wszystkim dla swoich członków, że członkowie Związku mogą korzystać ze związkowych instytucji ubezpieczeniowych i podobnych do ubezpieczeniowych. Rozszerzyć działalność małych i średnich zakładów. Tam jest duży poczet nowych członków naszego związku. Poprzez szkolenia zawodowe, przekwalifikowania i szkolenia specjalistów Związku przyciągać kolejnych członków naszego Związku. Poprzez wywalczenie jednoznacznej siatki bezpieczeństwa socjalnego należy też przyciągać tych najbardziej potrzebnych, którym jest potrzebna osłona ze strony naszego Związku. Pozyskiwanie członków naszego Związku powinno być oparte przede wszystkim na ochronie przed niepewną przyszłością i przed bezrobociem.



## Związek merytoryczny

Piąty element sukcesu naszego Związku to związek merytoryczny, czyli związek, który prowadzi na szeroką skalę szkolenia, który posiada niezależnych ekspertów, który posiada związkowe ośrodki szkoleniowe i ośrodek analiz programowych, personalnych i strategicznych działań Związku. Ludzie pracujący w tym ośrodku powinni pochodzić spośród środowisk o różnorodnym charakterze politycznym.

## Strategia wewnętrzna Związku

Po tych składowych sukcesu "Solidarności" chciałbym powiedzieć o strategii wewnętrznej Związku, która powinna być przyjęta na tym zjeździe. Uważam, że decydujące o efektywnej pracy Związku będzie wyłonienie stabilnej większości w Komisji Krajowej, odizolowanej od wpływów politycznych. Ta stabilna większość powinna uwzględniać konstruktywne wnioski mniejszości i dobrze je zagospodarowywać tak, by ta stabilna większość poszerzała swoją pulę na rzecz sukcesu Związku.

Drugim elementem strategii wewnętrznej, co do którego jestem upewniony po ankiecie przedjazdowej, której jako główne źródło konfliktu "Solidarności" podano zbyt duży wpływ polityczny na Związek od zewnątrz i od środka. A więc drugim elementem strategii wewnętrznej jest odizolowanie polityczne naszego Związku poprzez jednoznaczne zapisy w Statucie bez potrzeby interpretacji uchwałami Komisji Krajowej, wyraźnie zachować regułę nie łączenia stanowisk z wyboru związku ze stanowiskami w partiach politycznych.

## Zmiany w Statucie

Kolejny element strategii wewnętrznej to rekonstrukcja statutu, tak aby zminimalizować napięcia wewnętrzne, żeby była jednoznaczna ścieżka decyzyjna w naszym Statucie. Gdybyśmy się przyjrzeni aktualnie statutowi większość kwestii decyzyjnych w naszym statucie ma w pewnym miejscu pustą kratkę. Nie ma decyzji określonych jednoznacznie, włączają się ludzie, włączają się struktury, powstają konflikty personalne i napięcia.

## O solidarność w "Solidarności"

Następnym elementem strategii wewnętrznej naszego Związku jest powstrzymanie procesów odśrodkowych. Wyjaśnienie właściwych struktur branżowych poprzez ich doprecyzowanie i wprowadzenie osobowości prawnej dla Krajowych Sekretariatów Branżowych, propowa-

dzenie standardowych struktur branżowych na poziomie regionalnym, wobec struktur wojewódzkich i samorządowych. Powstrzymanie tych procesów odśrodkowych to także rozwiązanie struktur równoległych w naszym Związku i musimy sobie wyraźnie powiedzieć - mogą być, ale powinny być uwzględnione w formalnych strukturach Związku i w relacjach statutowych.

Kolejnym elementem strategii wewnętrznej jest podniesienie autorytetu działaczy Związku, uzyskane między innymi przez oczyszczenie dekomunizacyjne.

Następny element to wykorzystanie rezerw w Komisjach Zakładowych. Mam dowód na to, że w KZ jest jeszcze ok. 40% rezerw mimo tak słabego pracodawcy i naszych słabości organizacyjnych.

Ostatnim elementem strategii wewnętrznej jest stabilizacja kadrowa. Nie możemy sobie pozwolić na wieczne weryfikowanie wykwalifikowanych działaczy - musimy zachować stabilność kadrową, inaczej obniżymy o 30% efektywność naszych działań.

## Działania na zewnątrz

Jeżeli chodzi o strategię zewnętrzną chciałbym ją podzielić na strategię zewnętrzną - negocjacyjną i strategię zewnętrzną wobec ośrodków władzy i grup społecznych.

## Układ stabilizacyjny

W strategii negocjacyjnej uważam, że najważniejsze jest zawarcie układu stabilizacyjnego, ale można go zawrzeć tylko z tym rządem, który jest wyłoniony z pozytywnej poopozycyjnej wiarygodnej dla naszego Związku. Wtedy dopiero możemy mówić o zawarciu układu stabilizacyjnego. Podstawowym założeniem podpisania takiego układu musi być gwarancja wprowadzenia ustawowego zapisu. W tym układzie powinien być pakiet decyzji przeciurecesyjnych, powinny być gwarancje prawne do działań Związku, gwarancje płac pracowniczych - poprzez odpowiednie ustawy, powinna być określona sieć bezpieczeństwa socjalnego dla wszystkich na progu ubóstwa. Powinny też być określone działania antykorupcyjne i lustracyjne. Określona kontrola i współuczestnictwo w procesach prywatyzacyjnych pracowników. A więc, nasze zasadnicze negocjacje powinny uwzględniać consensus wewnątrzwiązkowy i prowadzić przede wszystkim do ochrony najsłabszych i najbardziej zagrożonych w naszym Związku.

## Walka z bezrobociem

Osobnym elementem strategii negocjacyjnej jest nacisk na nową strategię wobec bezrobocia. Musimy przeciwstawić się filo-

zofii "miękkiego wpuszczania w bezrobocie" i zastąpić tę filozofię strategią walki z bezrobociem. Ta walka powinna polegać na decentralizacji środków na ograniczanie bezrobocia, szczególnym skoncentrowaniu się na przekwalifikowaniach i naciskach na równoległe do przekwalifikowań tworzenie miejsc pracy. Strategię walki z bezrobociem musimy połączyć z programem dla bezdomnych członków naszego Związku. Te dwa programy się łączą ze sobą, bo rynek pracy, który mógł być wykreowany przez duży program mieszkaniowy jest olbrzymim rynkiem pracy, zdolnym wchłonąć kilkaset tysięcy pracowników.

## "Solidarność" widziana z zewnątrz

Teraz powiem o strategii na zewnątrz. Jeśli chodzi o politykę zagraniczną Związku, uważam, że lepszy podział składek, który wyraźnie daje większe możliwości władzom centralnym Związku, pozwoli na większą niezależność w polityce zagranicznej. Musimy też wypowiedzieć się na temat polityki wobec związków postkomunistycznych, wyraźnie określić na tym zjeździe granice jakiegokolwiek współpracy. Nasi delegaci przed zjazdem wyraźnie się opowiedzieli przeciw jakiegokolwiek współpracy, między innymi z OPZZ-em. Tylko 7% delegatów wskazywało na taką potrzebę. W strategii na zewnątrz musimy się zastanowić nad tym, czy nie warto już zacząć stosować w taktyce związkowej kategorii związku reprezentatywnego, przy zawieraniu układów zbiorowych, jak i w odniesieniu do związku reprezentatywnego, który wyznacza swoich przedstawicieli do rad nadzorczych lub innych struktur pracodawcy. Wobec ośrodków władzy, uważam, że nasza strategia powinna sprawdzać się do starej dobrej metody: patrzeć na ręce każdej władzy.

## NIE dla partii

Jeśli chodzi o kwestie budowania partii w oparciu o "Solidarność", uważam że jest to propozycja nie do zaakceptowania w naszym Związku. Proszę Państwa, żeby to zrealizować, musimy rzeczywiście zaakceptować to hasło, które dzisiaj zostało powiedziane na tym zjeździe, dokończyć rewolucję "Solidarności" jako zadośćuczynienie wobec złamanych zasad sprawiedliwości społecznej i oczekiwań ludzi pracy.

*(Zapis magnetofonowy, tytuł i podtytuł od redakcji)*

Gdańsk, 11.06.1992 r.



# Dlaczego mi nie chcecie uwierzyć

## Prezydent Lech Wałęsa odpowiada na pytania delegatów

Panie Prezydencie ciągle Pan mówi o silnej władzy, a po co jest ta władza. Pana poparcie dla Premierów Balcerowicza i Bieleckiego każe przypuszczać, że tą silną władzę wykorzysta Pan przeciw nam, przeciw pracownikom...

I Pan w to uwierzył. Kim ja jestem? Robotnikiem ze Stoczni Gdańskiej. Nie wyprowadziłem się od Was z szafy, wrócić do Was natychmiast i będę żył między Wami. Czy ja jestem sadystą. (...)

Silna władza potrzebna mi jest po to, by wypełnić to, czego wypełnić nie mogę (...). Demokracja, którą wywalczyliśmy, jej realizację oddaję Rządowi. Sam wpadłem w swoje sidła, gdy ograniczyłem władzę poprzedniemu Prezydentowi. Walczę o to, by poprawić skuteczność, by błyskawicznie reagować na wszystkie bóle i potrzeby. Często obwiniają mnie za wszystko, a ja żadnej możliwości realizacji nie mam. Rząd jest demokratycznie wybrany i to on ma realizować, natomiast rachunek wystawiany jest Prezydentowi, ale jak ma on to realizować to już Was nie obchodzi.

Panie Prezydencie, po trzech latach od formalnego obalenia komunizmu struktury komunistyczne są wśród nas, struktura państwa, konstytucja, ordynacja, w wyniku której Parlament jest operetkowy. Bogaci się nomenklatura wyrosła z tamtego systemu. Naród jest w stanie kompletnej niewiary i my jako "Solidarność" стоимy przed dylematem co z tym mamy zrobić.

Ja też stoję przed tym samym dylematem. Nie potrafimy rządzić. Nie potrafimy wygrywać. Wciąż ktoś nam wrzuca tematy mniej ważne. A te, którymi naród żyje, są pomijane, są nierozwiązywane, albo źle rozwiązywane. To wszystko prawda, ale prawdą jest także i to, że nikt nie znalazł prawdziwego rozwiązania. Albo Prezydent nie potrafi, albo mechanizmy i struktury. Albo zmienimy nasze postępowanie, by to wszystko opanować. Ja też czarno widzę. Kiedyś w euforii, niesiony przez robotników, wodzem ogłoszony - dziś wyszydzany, ubliżany, sponiewierany. Za co, ja się pytam. Czy cokolwiek zrobilibyśmy czego mógłbym się wstydić? Kiedy zwróciłem się do narodu, że trzeba zorganizować wybory, po to żeby znaleźli się w parlamencie, a potem w rządzie - część społeczeństwa odmówiła udziału. Parlament mamy taki, jaki mamy, Prezydenta jakiego mamy i efekty jakie mamy. Czy wreszcie opamiętam się i powyrzucamy z Prezy-



dentem włącznie, ale rozwiążemy problemy (*wypowiedź przerwana oklaskami*). Proszę Państwa, z największą przyjemnością usiądę z Wami, jeśli ktoś, Wasz najświetniejszy delegat, znajdzie się, który zrobi to szybciej i lepiej, dam mu porządek w moich warunkach i z moimi możliwościami. Będzie mnie stać na to, aby mu podziękować. Jesteście działaczami i sami wiecie ile można zrobić w tych warunkach, od Was do Prezydenta włącznie.

Panie Prezydencie, po tym co Pan powiedział, że Panu jest trudno, że jest Pan spośród nas, ze Stoczni Gdańskiej, jak my mamy rozumieć tą wypowiedź, że lepiej jest Panu współpracować z SB niż z nami.

Weszliśmy na temat, myślę że najważniejszy. Trzeba będzie udowodnić, jaki stopień się miało i jakim agentem się było. Znać już te dokumenty. Władza komunistyczna nie użyła tych dokumentów, bo wiedziała, że są sfabrykowane. Nie miała tej czelności. Największa ohyda jest w tym, że koledzy, przyjaciele zrobili to nie mówiąc prawdy. To jest ohydne, co mnie spotkało z rąk tego reżimu, co mi robiono od samego początku. Ja nie mówię, że jestem święty, że nie popełniłem błędu. W "Drodze nadziei" piszę, że prowadziłem heroiczny bój, sam, w pojedynkę, młody, niepoważny, nieprzygotowany. Wtedy popełniłem błędy, ale nie takie, jakie potem sfabrykowano. Podpisałem trzy, albo cztery dokumenty w tamtym czasie. Pierwszy dotyczył tego, że nie zabrałem broni,

gdy rozbieraliśmy milicję. Drugi - że nie będę się niepokoił, trzeci - że nie powiem co było na przesłuchaniu. Czwarty - nie pamiętam, to było 20 lat temu, w każdym razie nie był to dokument o współpracy. Błędem moim było to, że dawałem nadzieję czy szansę, ale nie uważam tego za błąd, bo zawsze tak postępowalem. Niektórzy mogli wyciągnąć wniosek, że z Wałęsy może być agent. Jeszcze raz zastosowałem ten błąd, jakąś taką dwuznaczność w stoczni, w czasie sierpnia, macie na to dokument. W Stoczni Gdańskiej byli agenci, jeden próbował ze mną współpracować i wyciągnąć mnie do Pruszcza na rozmowy, przetrzymałem go dwa dni, do czasu kiedy było już 500 zakładów. Przyszedł do mnie ponownie, a ja mu na to Panie kochany tam są drzwi, wyjdzie Pan sam, albo ja Pana wyniosę. Tak wyglądała moja prywatna walka, do której można mieć zastrzeżenia (...). Jeśli znajdziecie pył na mojej duszy i ciele, jeśli kogoś myślą, czynem zraniłem, niech z tej sali nie wyjdę.

Panie Prezydencie, to co się dzieje w kraju, a co Pan sprowokował, to mówiąc krótko, skandal. Pańskie rządy doprowadziły do tego, że zamiast komunistów puszczonych w skarpetach to my mielibyśmy zostać puszczeni. Ja poparcie dla Pana cofam.

To ładnie brzmi, ja też bym bił brawa, ale po pierwsze: rządy moje to nie były moje ale nasze, różnie były tworzone, przegłosowane przez Parlament, ja



miałem wpływ na to, ale na ostatni rząd to prawie żadnego. Uważa Pan, że to co się stało ostatnio to jest bardzo kiepski ruch Prezydenta. Na mój wniosek powstanie w Sejmie komisja, która udowodni Wam, całej Polsce i światu, że gdybym tego ruchu nie wykonał, to ten zjazd prawdopodobnie by się nie odbył, a ja bym był w Arłamowie. To Wam udowodnię. Tak daleka nieodpowiedzialność, niemądrość, nieprzygotowanie było, że jestem przekonany, że gdybym tego ruchu nie wykonał, to dzisiaj byłibyśmy naprawdę w innej sytuacji. I to dzisiaj oświadczam. Tutaj żarty się skończyły, to była poważna, nieodpowiedzialna gra sił, które chciały się utrzymać przy władzy rzucając nieprzygotowane te czki. Jestem za dokładnym, wspólnym wyjaśnieniem spraw jeśli chodzi o agentów i stan, który nam zafundowano. Wtedy dopiero porozmawiamy. To co mówię do tego jestem przekonany, ale Wy mnie nie chcecie uwierzyć. Jaki ruch został do wykonania Prezydentowi. Zapanować nad policją i wojskiem, by nieszczęście Polsce się nie zdarzyło (...). Musiałem postawić Premiera, który przejdzie. Nikt by w tym momencie nie przeszedł. Był jeden kandydat, był potrzebny na to, by zapanować nad tymi organizacjami, które mogły nieodpowiedzialnie rzeczy zrobić. Ten ruch w 100 procentach wykonałem, a jeśli się pomyliłem, to trzeba będzie wrócić i wyjaśnić. Natomiast w imię odpowiedzialności za Polskę, by ten zjazd się odbył i rozliczył Prezydenta musiałem to zrobić, uspokoić i oddać władzę Pawlakowi (...) Proszę Państwa, jak wyglądamy wobec siebie, Polski i świata. Kto nie kocha tego narodu? Kto nienawidzi "Solidarności", kto chce ją skalać i zniszczyć, czy ja?! Tej świętości nie można skalać, tak postępują ci, którzy nienawidzą Was, nienawidzą Polski (...) Niech rozliczają, ale niech nie niszczą tego rezultatu, tego co zostało z Was i ze mnie.

**Panie Prezydencie, pozwolę się do Pana zwrócić tak zwyczajnie, ponieważ znamy się od dawna, od strajku cukrowników w Pruszczu Gdańskim, od konferencji Komitetów Obywatelskich i dziś pytam, dlaczego zmierzał Pan w każdym ruchu do obalenia rządu, który był oparty o Pana elektorat, o partie chrześcijańskie, który to rząd starał się zrealizować tę kreskówkę z Pana Prezydenckiej kampanii. Dlaczego Pan chciał ten rząd obalić?**

Jest mi przykro, że tak daleko nie rozumiemy się. Nie mam argumentów, choćbym wyjął je z serca, to i tak mi nie uwierzycie. Powiem inaczej, ile ja podjąłem prób, by ten rząd się utrzymał. Świadkiem był ksiądz, który tutaj siedzi i jeszcze paru innych ludzi. Przeprowadziłem kilkadzie-



sią rozmów, prosiłem, błagałem, cofałem się, a błędy się mnożyły (...). (jako przykład podał konflikt z rządem związany z wizytą w Rosji). Na godzinę przed podjęciem rozmów przychodzi tajna szyfrówka, która mówi tak: w żadnym wypadku żadnych podpisów nie może być rząd się nie zgadza, szczególnie na punkt nr 7 (...), nie miałem żadnego ruchu, aby go podpisać. Co miałem powiedzieć, że przyjechałem na wycieczkę i rząd mi zabronił, wrócić i ogłosić taki stan rzeczy, podejmuję robotniczy, heroiczny bój. Załatwiam punkt 7, 5 i jeszcze inne. Wszystko załatwiłem. Czy tak traktuje się Prezydenta? Czy takie warunki stawia się Prezydentowi w układzie międzynarodowym? Tak w sprawach wewnętrznych i międzynarodowych tego układu nie można było dalej ciągnąć, ponieważ problemy nie były rozwiązywane, kłótnie się nasilały, pretensje były coraz większe i dlatego ten rząd nie miał najmniejszych szans, nawet gdybym ja wnio-



sku nie postawił. Miał jedyną szansę - szantaż, i wykonał to.

**Panie Prezydencie, rząd, który Pan w tej chwili daje nie ma programu. Teraz ważny jest program gospodarczy stworzony przez trzy lata. Pan mógł to zrobić (...), co nam Pan oferuje: Premiera bez programu i ludzi, którzy wchodzą na stołki i mówią "Balcerowicz wróć" oraz chcą otwarcia na świat i Europę.**

W tej wersji wygląda to bardzo ładnie, ale popatrzmy inaczej. Zespół doradców trzymany przez Panów Olszewskiego i Macierewicza oraz innych nic nie zrobił. Czy ten zespół zanim był rząd nie mógł mieć programu wcześniej. Dlaczego ich Pan nie obwinia? Jeśli Prezydent nic nie robi to oni mieli warunki, czas i pieniądze Prezydenta i mogli to zrobić. Czy Pan tego nie widzi kto i jak rządzi. Panie Jankowski, Pan dobrze wie, że na głowie stoję, by dostać ludzi z ekonomii. Zachęcam, proszę, błagam i kombinuję. Albo przychodzą po to, by usiąść na stołkach, albo po to by zrobić sobie zdjęcie, albo mają jeszcze inne zamiary, a do roboty nie ma chętnych. Nie jestem ekonomistą, stwarzam tylko warunki, stworzyłem tą grupę, która miała władzę. Nie zrobili tego co powinni. Pan do nich nie ma pretensji, tylko do Prezydenta (...). W tym momencie kierowałem się jedną rzeczą, jak uchronić zjazd by mógł się odbyć, jak zatrzymać szaleństwo szaleńcom, a ciąg dalszy nastąpić musi, ja nic nie przesądziłem, nic nie załatwiłem tylko to co musiałem. Jeśli się pomyliłem, jeśli parlamentarna komisja udowodni, to jestem przekonany że przeprosicie Prezydenta.

**Panie Prezydencie, w wyborach Prezydenckich głosowałam na Pana skłóciłam się z rodziną, robiłam agitację, rozklejałam Pańskie afisze. Dlaczego Pan, Panie Prezydencie, stał się człowiekiem niewiarygodnym, zapomniał gdzie sięgają jego korzenie, bezlitośnie niszczy Pan to czemu została wierna po dziś dzień "Solidarność"?**

Teraz trzeba będzie dać dowody niszczenia. Miałem złych dwóch braci szefów kancelarii Prezydenta, ale taka była potrzeba pluralizmu. Polska mi powiedziała, że kancelaria ma być niepartyjna, Prezydent nie może być uwikłany, musi być ponad to wszystko. Wykonywałem, wykonuję dokładnie to czego sobie życzyacie. Potem ci, co się przyzwyczajają do foteli robią to co robią, ja stoję się be. Tak się stało. Czy brak wam dowodów, czy przypadkiem nie wiecie skąd się wzięły konflikty? Mogłem to utrzymać, ale bym się sprzeniewierzył i temu w co wierzyłem (...). Przegoniłem wszystkich, poszli na swoje i dziś nie kochają Prezydenta. Czy to jest ni-





szczenie? Jeśli niszczeniem jest dokładne wykonywanie Waszych życzeń to tak, zniszczyłem wszystko (...)

Panie Prezydencie, tak się jakoś składa, że do tej pory "Solidarność" była narzędziem dla tych, którzy mieli dojść do władzy i obłudą polityczną jest nazywanie jakoby rządu były nasze. My jesteśmy związkiem zawodowym, o ten związek biliśmy się - nie tylko Pan (...). Jak to się stało, że była szansa odcięcia się od komunizmu, ujawnienia kto jest kto w tym państwie, a Pan w jedną noc zrobił przewrót Parlamentarny (...). Jeszcze raz powtarzam trzeba to zrobić i zachęcam do zrobienia. Sam Pan powiedział w końcówce swojego wystąpienia, że co drugi z nas jest agentem. Chciałbym, żeby tak nie było, żeby zapanowała mądrość. Przeszkodzić temu nie wolno, wykonać trzeba i wykonamy oby jak najszybciej, ale nie w takiej klasie, nie w taki sposób w jaki to zostało wykonane. Proszę Państwa czy Wy w to wierzycie, że tak to naprawdę jest, albo nie jest? Rzut na taśmę rządu, który chciał się obronić. Dlaczego Pan mi nie wierzy, dlaczego Pan nie może uwierzyć Prezydentowi, albo komisjom sejmowym. Mówi Pan, że Wałęsa miał taki wpływ na rząd i parlament, ale parlament nie bardzo mnie kocha i wiecie o tym bardzo dobrze. Nic nie zostało zatrzymane, do czego trzeba będzie jak najszybciej wrócić. Dzisiaj już niektórzy są w szpitalu. Czy Pan nie wie w jaki sposób ludzie stawali się agentami? Pan nie wie a chce osądzać (...) Pan mi nie wierzy, Pan wierzy starej Ubecji, Pan wierzy w papierki i ja Pana nie jestem w stanie przekonać (...). Natomiast to trzeba zrobić i nikt się nie wymiga, tylko nie takim rzutem, tak bez logiki, nie rzutem na stół, by w Polsce zrobić kipsz. Czy my mało się kłócimy, czy mało mamy problemów, czy jest to problem najważniejszy? (...) Gdy zobaczycie papiery jakie Wam przygotowano w Regionach to osiwiejecie. Ja o tym wiem.

*Na pytanie o przyczyny odwołania z TV Zbigniewa Romaszewskiego Prezydent odpowiedział:*

Kazałem postąpić dokładnie tak samo, jak postąpił Romaszewski i spółka i zrobiła to z innymi ludźmi. To było konieczne, dlatego że ta akcja którą opisałem komisji sejmowej była zgrana z informacją, z obstawą nadajników i środków przekazu. Nie chcę tutaj za dużo mówić, bo o tym wie komisja sejmowa. Te wszystkie rzeczy trzeba było zrobić, bo kontakty, bo prowokacja, chęć podgrzania, żeby tłumy ruszyły. To w ostatniej sekundzie uratowaliśmy. W ostatnim czasie niezadowolony z telewizji rozmawiałem z Premierem. Mówię, oni dokładają Panu, mnie, nie mówiąc o in-



nych ludziach, to trzeba zmienić. Po tej rozmowie jak tylko odeszliśmy od stołu, cała telewizja jest zmieniona. To nie było fair i dla Prezydenta i dla ludzi, którzy to słyszeli, i to też sugerowało po co to zostało zrobione. Znowu w imię odpowiedzialności za kraj podjąłem tą decyzję, może błędną, ale jestem przekonany że nie. Komisja sejmowa udowodni, kto w tym sporze ma rację. (...)

(...)Panie Prezydencie, jeśli Pan się tak troszczy o Polskę i ojczyznę, jeśli my zrewoltowani pójdziemy, żeby skończył się ten burdel, czy Pan wyśle na nas wojsko.

Gdyby była grabież, bijatyka, nie miałbym wyboru (...) Prezydent nie ma wyboru. Proszę Was, Polska nie jest moja. Jestem słabym Prezydentem. Nie fundujcie tego krajowi. Przyśpieszmy wybory prezydenckie. Zrzućcie to, ale nie niszczone domu Waszych dzieci, nie niszczone Polski. Żle rządymy, zgadzam się, ale to nie jest powód, aby bić się nawzajem. Ja tego unikam. Wcale nie jestem dobrym Prezydentem, myślałem że jestem dobry, myślałem że mogę na Was liczyć, że długo będziemy się rozumieć. Okazało się inaczej. Jestem gotów natychmiast to zrobić. Uwiercie mi. Naprawdę. Rozbiłem dom, robiłem wszystko, bo wierzyłem, że wy mić będziecie. Najgorsza sprawa jest taka, że Wy mi nie wierzyacie. Uwierzyliście we wszystko, a nie uwierzyliście swojemu przewodniczącemu.

Panie Prezydencie, we wszystkich wypowiedziach powołuje się Pan na to, że aby uratować naród musiał Pan wejść w układ z komunistami. My jako "Solidarność", wobec tego nieporządku w Polsce, od trzech lat ratując kraj przed niepokojem, z komuną nie musieliśmy się zadawać. Ja Pana przeproszę, jeśli Pan się nie myli, przeproszę na kolanach, ale jeśli Pan się myli, to czy Pan podda się do dymisji.

Przeproszę tutaj Pana na kolanach. Tak jest, jeśli się mylę poddaję się do dymisji ... (wypowiedź przerwana oklaskami). Pan powiedział, że wchodziłem w aliansy z komunistami. Tak jest. Przypomnijcie sobie "Okragły Stół". Jak krótka jest nasza pamięć. W rocznicę sierpnia i grudnia sam chodziłem pod pomnik (...). Pan się cofnie do tamtej sytuacji, było to jedyne rozwiązanie. Może głupie, a Pan ocenia, że tamte aliansy były złe. Proszę Pana nie jestem taki do końca przekonany. To była droga ewolucyjna. Można było frontalnie, ale chętnych nie było. (...). Oni myśleli, że będziemy tacy naiwni, że nas ograją, a ja wiedziałem, że jak tylko wezmę trochę, to wy zrobicie resztę (...). Ludzie, jest szansa. Uwiercie mi. Poszedłem do "Okragłego





Stołu", fatalne posunięcie, tylko to nie jest zdrada (...). Osiągnąłem tyle na ile miałem sił i mądrości (...). Droga ewolucyjna kosztuje. Bez uruchomienia tej możliwości była inna, frontalna (...). Ja wybrałem inną, bo zawsze oszczędzałem ludzi. Może była to błędna droga, może inna była tańsza. Nie chciałem tego sprawdzać. Taką drogę wybrałem, doszliśmy do tego, a więc wolność całkowita. Zbudowałem na tych zgniłych, mętnych kompromisach. Resztę poprawcie, wymieńcie. Takie prawo wywalczyliśmy. Chętnych do walki nie było, przypomnijcie sobie. (...)Ja mam dobrą pamięć. Co zapomnieliście?

**Panie Prezydencie, na spotkaniu z zakładami pracy w Belwederze stwierdził Pan, że trzy rządy "Solidarności" były nieudane. Nieudany będzie rząd Premiera Pawlaka, popierany przez Pana, który został wybrany głosami lewicy, Unii, itd. Czy taki rząd uzyska aprobatę społeczeństwa i "Solidarności".**

Pan mnie w dalszym ciągu nie rozumie. Jeśli się pomyliłem, to w koncepcji. Jeśli chodzi o zagrożenie, to wykonałem co było możliwe. Daj mi Pan jednego człowieka z Parlamentu, który by za pierwszym podjęciem przeszedł, zapanował nad dwoma organizacjami, które były w tamtym okresie zagrożone. Kto by to zrobił, ja wykonałem pierwszy ruch. Drugi ruch należy do tych, którzy na spokojnie, już bez strachu, wykonają następną robotę. Mam takie prawo. Mnie osobiście Pawlak się podoba, ale wcale nie uważam, żeby miały wrócić rządy komunistów. Już pierwsze nominacje mówią, że przyszli ludzie którzy są przygotowani są "Solidarnościowi". A resztę pracy ustali, by było to dobre (...). **Panie Prezydencie, w 1981 r. gdy wygrała "Solidarność", po latach zapanowała nadzieja. Lech Wałęsa decydując się kandydować na Prezydenta miał tę świadomość. Jako Prezydent powiedział, że jest Prezydentem wszystkich Polaków. Dzisiaj "Solidarność" z trudem walczy o własną tożsamość. Czy Prezydent nie zrozumiał że na dzień dzisiejszy nie może być Prezydentem wszystkich Polaków.**

I tak i nie. Nie jestem Prezydentem złoczyńców, szpicli i agentów. Natomiast wszystkich innych tak. Prędzej czy później ten kraj będzie normalny (...). Ja nie mówię, by nie szanować demokracji (...), ja muszę być realistą. Nie wstydzę się wobec świata i Polski, że my nie potrafimy rządzić. Czy mi jest przyjemnie, że moje dziecko, że nasza wspólna walka tak wygląda? Czy ja nie obwiniam siebie? (...). Kto ma pomysł na lepszą Prezydenturę. Zapraszam. (...)Narzekają, psioczą, siadają na fotelu, załatwiają swoje interesy, krzyczą, nie słuchają Was (...). Zbieg



wydarzeń i splot wydarzeń spowodował nasze nieprzygotowanie, nieprzygotowanie programu (...) i takie mamy efekty. Czy w tym kraju znajdzie się jednak - nie demonstracja "spalić Prezydenta"? Spalcie to tylko, co będzie potem i kto to rozwiąże. Kto ma pomysł, niech idzie na moje miejsce. Dlaczego mi nie chcecie uwierzyć? (...) Dlaczego tak myślicie (...). Czy można zapomnieć ponad 20 lat pracy? Czy można w rok czasu być Prezydentem i o tym zapomnieć? Proszę Państwa jak Was przekonać, jak Was zachęcić, jak Wam udowodnić? Nie wiem!

**Panie Prezydencie, Pan nie od dzisiaj mówi, że Polsce jest potrzebna lewa i prawa noga. Czy Pan się nie boi, że wzmocniona lewa noga da tak wielkiego kopa, że Polska znacznie się przewracać i ktoś następny znowu będzie musiał skakać przez płot?**

Dlatego Pan nie wyciągnie innego wniosku. Przez odruch zagrożenia prawa noga wreszcie się wzmocni. Dlaczego Pan tak nie myśli. Dlaczego Pan takiego wniosku nie wyciągnie? Dlaczego Wy nie widziecie innych rozwiązań? Przecież to właśnie znajduję, to musi scementować (...). Nigdy nie byłem komunistą, nigdy za komunizmem nie stanę. Natomiast mam realną siłę, znam fakty i muszę dobrze rozgrywać. Udolnie - nieudolnie, dobrze - źle. To powoduje Waszą awersję i niezadowolnienie. Z tego musi coś wyrosnąć.

(...)

**Panie Prezydencie, czasami Pan się odwołuje do "Solidarności" zapominając, że jest Pan byłym przewodniczącym. Jak długo Pan do swoich celów politycznych**

**będzie wykorzystywał niektóre struktury związków?**

(...)Nikt mi nic nie zarzuci, nie boję się nikogo, nie bałem się Bezpieki, ale myślę, że ja pomagałem Związkowi w różny sposób, nawet finansowo (...). Gdzie jest ten skarbnik? Skarbnik, dawać skarbnika. (oklaski) Wiedziałem, Kocham ten Związek!

*Skarbnik - Janusz Patubicki,*  
**odpowiedział: dobry wujek przybył ze stolicy, ale dał kto inny. (śmiech na sali)**

Wolę nie ciągnąć tego tematu, bo jest niebezpieczny.

**(...) Panie Prezydencie, czy Pan deklaruje pomoc dla ludzi niepełnosprawnych? Czy Pan woli, by ta cała rzesza zjawiała się pod Belwederem?**

Proszę Pana, co ja mam odpowiedzieć. Daj mi Pan najlepszy pomysł włączenia się Prezydenta w tą sprawę, a ja to zrobię. Co ja mam zrobić, czy ja mam za dużo pieniędzy. Uważacie, że tak. Czy ja nie widzę krzywdy i nędzy, czy ja nie wiem skąd się ona bierze? Wiem. Ci co rządzą nie przygotowali na to rozwiązań, a dzisiaj nawet nie są w stanie dobrze podzielić. W tym i ja też. To wszystko prawda, ale prawdą jest i to, że nikt z nas tego nie robi (...). Oprócz tego, że źle rządziłem ktoś nam wciąż wrzuca tematy zastępcze, by nas odciągnąć, by nas pokłócić, bo w takiej mętnej wodzie chce złowić jakąś rybę.

**Panie Prezydencie, Pan mówi, że nie doprowadził Pan kraju do nędzy. Pan chyba nie szanuje "Solidarności"...**

(...)Czy ja za wszystko jestem winny? Czy myślicie, że jest mi przyjemnie, czy ja naprawdę jestem winny? No właśnie, my w



pracy nie potrafimy wybrać dobrego Prezydenta, dobrego rządu, dobrego programu, ale to nie za Wałęsy. Wierzyłem, bałem się, gdy odchodziłem ze Związku nie wiedziałem czy mi się uda. Bardzo się bałem i ostrzegałem. Najgorsza sytuacja będzie wtedy, kiedy będziecie we mnie kamieniami rzucać. Patrzcie jak blisko moje przepowiednie (...). Za dużo się obwiniamy, za dużo się nie rozumiemy, kłócimy, a teraz co drugi to będzie agent. Nie wiem. Czarno to widzę. Liczę na opamiętanie, na nieoskarżanie, na wyciągnięcie wniosków i szukanie rozwiązań. Innej szansy nie ma. Ten kraj się rozpada, w Środkowej Europie jest na końcowym miejscu, do tego jeszcze Prezydent ośmieszany w całym świecie, w Polsce, co on może zrobić jeśli co 10 uwierzy. No zgotowano nam, bohaterowie zgotowali nam, piękną sytuację. Co drugi to agent. W co ten naród wierzy?

**Panie Prezydencie, twierdzi Pan, że ma Pan we wszystkim kłopoty. Apeluję, by dzisiejsza debata była w środkach masowego przekazu, by uwiarygodnić, że "Solidarność" nie zdradziła narodu.**

A ja Pana proszę, by Pan to zrobił, bo przewodniczący, a obecnie Prezydent nigdy nie zdradził nikogo, ani narodu. Zgadza się Pan?

Dziękuję. Tak nie można. Zrobię wszystko, by całość poszła. Nie zabierajmy du-

cha temu narodowi. Czy nie rozumiecie, jakie wielkie nieszczęście się stało i jeszcze większe nam groziło? Czy jeszcze Wam tego nie udowodniłem?

**Panie Prezydencie, ja nie wierzę w to, że co drugi Polak jest agentem. Nie zapytam Pana, który z nas jest współagentem. Wysłuchałem wszystkich Pańskich wypowiedzi i wszystkie są na jeden szablon. Zwalić winę na każdego poza Lechem Wałęsą. W sytuacji gdy wróciliśmy do punktu wyjścia, gdy jesteśmy w Stoczni Gdańskiej, czy Pan Prezydent mógłby spojrzeć prosto w twarz Zbigniewowi Romaszewskiemu?**

Tak. Przeprosiłem Go za to co się stało, gdy zamiast jego wystawiłem W. Ziółkowską. On nie miał szans. Są pewne rzeczy, o których nawet ja nie wiem (...). Ten człowiek jest wartościowy i w innych warunkach będziemy robić Polskę, będziemy działać. (...) Żle by się stało, żeby co drugi Polak był agentem (...). Zrobimy to, wyczyścimy to, taka spowiedź narodowi jest niezbędnie potrzebna i trzeba ją wykonać (...). Są trzy kategorie zdrady, trzeba je inaczej rozpatrywać (...). Trzeba, musimy to zrobić, ale zrobimy to tak, by nie było takich nieszczęść. Ja też myślałem, że lepiej będę sobie radził, nie jeden błąd popełniłem, bo nigdy nie byłem Prezyden-

tem, ale to wszystko nie bierze się z tego, że nie chcę czy że nie potrafię (...).

Przyjacielu, skrzywdziłeś parę osób. Niedawno pożegnaliśmy serdecznymi braćmi Z. Romaszewskiego. W tym kraju dużo ludzi ma rację, ja nie chcę polemizować, nie chcę poszerzać tej kompromitującej naszą solidarnościową rodzinę dyskusji. Z tej kłótni cieszą się przeciwnicy, a wręcz osiągają konkretne korzyści materialne. Ja apeluję do Twojej obietnicy wyborczej, w której mówiłeś Przyjacielu, że Prezydent będzie moderatorem stosunków między Parlamentem, Rządem a społeczeństwem. W tym kontekście apeluję, a nawet zobowiązuję jako człowiek abyś zwołał konferencję okrągłego stołu sił demokratycznych w celu stworzenia silnego rządu demokratycznego, w którym nie będzie miejsca dla sił starego porządku politycznego. Do tego jako Jan Rulewski, ponownie Cię zobowiązuję.

Jasiu, ja się na to zgadzam, ale nie bądź taki wygodny. Razem ze mną zrobisz listę i przypilnujesz, by przyszli. Zgadzasz się? Ja rozwiązuję od razu. (...)

(spisane z taśmy, (...) oznacza słaby zapis magnetofonowy)

**Spisał: Michał Bieganowski**

Gdańsk, 11.06.1992 r.

## Dzień III

13.03.1996 r.

Trzeci dzień rozpoczęło spotkanie z Janem Olszewskim, którego delegaci potraktowali o wiele łaskawiej niż poprzednika. I tym razem jednak w pytaniach nie było miejsca na sentymenty. Delegaci pytali o zamach stanu, o internowanie Prezydenta. "Mogę odpowiedzieć tylko jedno - nie ma żadnych podstaw do takich twierdzeń. To jest podniesienie ręki na najwyższą władzę państwową, żeby dokonać takiego czynu trzeba mieć nie tylko wystarczającą zuchwałość ale i środki. Otóż ten rząd takimi środkami nie dysponował i nie chciał dysponować. I nigdy w ciągu tych sześciu miesięcy nie były podejmowane środki o tym charakterze" - odpowiedział Olszewski.

Padło pytanie o "niefortunny" początek działalności rządu, związany z podwyżkami cen nośników energii. "Tą decyzję ze względu na budżet trzeba było podjąć i podtrzymać. Ze strony rządu był to sprawdzian jego autorytetu w kontekście konfrontacji" - odparł zarzut były Premier.

Po wizycie kontynuowano wybory władz Związku, które poprzedniego dnia rozpoczęli delegaci wybierając przewodniczącą Komisji Krajowej. Zgłoszono

### Proszę Państwa, Koleżanki i Koledzy.

Dziękuję bardzo za zaufanie w tak ważnych wyborach. To zaufanie to równocześnie ołbrzymie brzemie odpowiedzialności dla mnie, ale i dla wszystkich nas tutaj, dla wszystkich działaczy i członków "Solidarności".

Ostatnio wszyscy mówią, że teraz znów bardzo wiele zależy od "Solidarności". Chciałbym żeby to co zależy od nas było wykonywane z nową energią, z nowym zapałem i żeby ci, którzy mówią, że teraz wszystko zależy od "Solidarności", wykonywali swoje obowiązki na różnych funkcjach z równie dużą energią, zapałem i rzetelnością, tak jak wykonuje to nasz Związek. Wtedy - sędzę - jest szansa na dokończenie rewolucji "Solidarności". I wierzę w taką szansę. Dziękuję.

*Podziękowanie Mariana Krzaklewskiego po wyborze na Przewodniczącego*





ponad 70 kandydatów do Komisji Krajowej, z których delegaci mieli wybrać 53 członków. Wszyscy mieli minutę na prezentację. Na sposobie przedstawiania się zaciążył wniosek jednego z delegatów (formalnie nie przyjęty), by deklarować brak współpracy z komunistycznymi służbami specjalnymi. Przez ponad godzinę padały schematyczne zapewnienia "nie byłem i nie jestem agentem" oraz formułka z danymi personalnymi oraz przebiegiem kariery związkowej. Prezentacje rzadko przeplatane były pytaniami do kandydatów. Po przesłuchaniu przystąpiono do wyborów. W czasie przeznaczonym na ustalenie wyniku rozpoczęto debatę statutową i programową. Delegaci w głosowaniach sondażowych wybrali te problemy, które powinny znaleźć się w Statucie bądź uchwale programowej Zjazdu. W tej części uchwalono m.in., że Ście nie będzie strukturą statutową w Związku. Przez aklamację przeszedł wniosek delegatów z Zagłębia Miedziowego o zorganizowanie obchodów 12-rocznicy powstania "Solidarności" w Lubiniu. Także przez aklamację uchwalono wystosowanie listu popierającego dążenia chińskich związkowców. Najbardziej kontrowersyjnym problemem były zmiany w branżach. Przed Zjazdem pojawiło się wiele sugestii na ten temat. Jedną z propozycji przewidywała poszerzenie Zarządów Regionów o przedstawicieli regionalnych sekcji branżowych. W sondażowym głosowaniu większość opowiedziała się za tym rozwiązaniem. Sporo miejsc w dyskusji zajęła sprawa wprowadzenia regionalnych sekretariatów branżowych. Wnioskodawcy podkreślali takie zalety jak unifikacja struktur związku w regionach czy reprezentatywność struktur branżowych. W tej sprawie wypowiedział się Jan Rulewski: "jest to koncepcja dobra, ale nie teraz, gdyż konieczna jest weryfikacja struktur regionów, która byłaby możliwa dopiero w przyszłości".

Delegaci opowiedzieli się przeciw zwiększeniu ilości sekretariatów branżowych na szczeblu krajowym. Dyskusja w sprawie branż stała się wstępem do uchwały finansowej. Głównym problemem stał się sposób ich finansowania, czy ma to robić Komisja Krajowa czy bezpośrednio Komisje Zakładowe. Przy okazji sondażowych głosowań pojawiła się znów polityka, tym razem w kontekście zwołania solidarnościowego "okrągłego stołu", przywołano też nieuchwalone dotąd stanowisko Zjazdu ws. bieżącej sytuacji w kraju. Wielu delegatów proponowało porzucenie pomysłu wypowiedziania się Zjazdu w sprawach *stricto* politycznych. Najgorętszym obrońcą uchwały politycznej był Jan Rulewski, który stwierdził, że "ignorancja jest gorsza niż nie mieszanie się w sprawy polityczne".

## Skład Komisji Krajowej NSZZ "Solidarność"

**Białostocki** - Łowiec Wojciech; **Bydgoski** - Magierowski Bolesław, Tusz Grzegorz; **Częstochowski** - Przygodziński Aleksander, Wójcik Marek Jan; **Dolny Śląsk** - Białowąs Janina, Calińska Małgorzata, Langer Jerzy, Szewc Leszek, Wsaiński Włodzimierz, Wójcik Tomasz; **Elbląski** - Steczyński Andrzej; **Gdański** - Gnich Mieczysław, Hałas Jan, Olszewski Bogdan, Rybicki Jacek; **Gorzów Wlkp.** - Ostroch Jerzy; **Jeleniogórski** - Modzelewski Wiesław; **Koniński** - Buszko Krzysztof, Żurawiecki Jerzy; **Koszaliński** - Czudowski Marek Edward, Etc Władysław; **Kujawy i Ziemia Dobrzyńska** - Malinowski Zdzisław; **Leszczyński** - Sobieraj Józef; **Łódzki** - Frątczak Krzysztof, Osiński Bogdan, Siński Leszek; **Małopolska** - Jurczak Stefan, Kielian Władysław, Lewandowski Piotr, Smagowicz Jacek; **Mazowsze** - Jaczyński Grzegorz, Jankowski Maciej, Michalik Andrzej Edmund, Tomaszewska Ewa; **Opolski** - Ryśnik Tadeusz; **Piłski** - Gawroch Antoni, Kijowski Emilian; **Piotrkowski** - Półkowski Józef; **Płocki** - Ostrowski Andrzej Piotr; **Podbeskidzie** - Kenig Henryk, Tyrma Marcin; **Podkarpacie** - Majchrowicz Tadeusz, Zarzycki Ireneusz; **Pomorze Zach.** - Komołowski Longin, Słomski Marek; **Przemyski** - Kłak Krzysztof; **Rzeszowski** - Alot Stanisław, Śnieżek Adam, Niemiec Józef; **Słupski** - Muller Edward; **Stalowa Wola** - Kiciński Henryk; **Śląsk Opolski** - Szelwicki Franciszek; **Śląsko - Dąbrowski** - Barski Wiesław Edward, Golec Stanisław, Kasza Mirosław Józef, Kolosa Grzegorz, Lach Ryszard, Łuzniak Karol Antoni, Stawski Grzegorz Franciszek, Stepecki Adam; **Środkowo Wschodni** - Gurudzień Jacek Grzegorz, Król Marian, Szczygieł Mieczysław, Węglarz Stanisław; **Świętokrzyski** - Bartosz Waldemar, Koziół Andrzej; **Toruński** - Wojtczak Michał; **Warmińsko - Mazurski** - Janiak Kazimierz Józef, Smoliński Andrzej; **Wielkopolska** - Godlewski Mariusz, Jankowski Leszek, Narożny Bogdan, Pałubicki Janusz; **Wielkopolska Płd.** - Mosiński Jan, Sówka Jerzy Stanisław; **Zagłębie Miedziowe** - Smyk Marek, Swakoń Jacek; **Zielona Góra - Drewka** - Doberstein Elżbieta; **Ziemia Łódzka** - Tomaszewski Janusz; **Ziemia Radomska** - Belina Andrzej, **Ziemia Sandomierska** - Kaczmarek Andrzej; **krajowe sekretariaty branżowe** - Ditmer Adam, Górny Tadeusz, Hnatio Krzysztof, Kamińska Teresa, Malarczyk Janusz, Marszewski Wacław; **???** - Łapiński Gerard, Mroziński Zbigniew, Tokarczyk Jerzy, Tucholski Wojciech, Żurawiecki Bronisław.





Zjazd ograniczył się do wydania uchwały ws. sytuacji w kraju, bez angażowania się w "okrągły stół".

Najtrudniejszym problemem, jaki miał do rozstrzygnięcia Zjazd stała się uchwała finansowa. W jej uzasadnieniu powiedziano: "niedobór środków finansowych jest odczuwalny na wszystkich szczeblach struktury związkowej, najwięcej propozycji zmian dotyczyło proporcji 50% - 50%." "To co mamy u nas to źle sformułowany system ubezpieczeń w miejscu pracy. Ochrona na wyższym poziomie jest upośledzona. Związek nie ma siły ekonomicznej, żeby skutecznie działać. Około połowa Regionów zaprzestała działalności statutowej, jedna trzecia ma poważne kłopoty." argumentował Janusz Pałubicki dotychczasowy skarbnik Komisji Krajowej.

Delegaci w swych wystąpieniach opowiadali się za zmianą składki w większości, ale prawie każdej takiej deklaracji towarzyszył warunek konieczny - przedstawienie szczegółowego planu wydatków, który uzasadni podniesienie składki zagwarantuje jej właściwe wykorzystanie. Pojawiały się także radykalnie formułowane głosy sprzeciwu. "Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia" oświadczył delegat z Huty Sendzimira.

Zaproponowano, by nad zmianą składki

głosować tajnie. Nie udało się jednak tego wniosku, który dawał więcej swobody delegatom, zobowiązanym przez Zjazdy Regionalne do głosowania za nie zmieniaaniem podziału składki, przegłosować.

Największy dylemat, gdy chodzi o składkę mieli delegaci z Regionu Śląsko - Dąbrowskiego.

Ostateczne decyzje odłożono na ostatni dzień Zjazdu.

Na zakończenie trzeciego dnia zasygnalizowano jedynie niektóre elementy Uchwały programowej. Mówiono o postulacie "zawarcia umowy społecznej, z nieprzekraczalnymi warunkami". "Program Związku powinien wynikać z doświadczeń negocjacyjnych, z tego co utrudniało negocjacje z rządem" - brzmiał jeden z wniosków skromnej dyskusji programowej.

W tym dniu doszło wśród obecnych na sali obrad do wybuchu paniki. Jej powodem była erupcja pary wodnej z zaworu bezpieczeństwa" oddalonego o kilka metrów od sali obrad. Zjawisku towarzyszył potęgujący się huk. Większość z obecnych salwowała się ucieczką. Uciekło Prezydium Zjazdu, uciekał Marian Krzaklewski oraz większość delegatów.

Omam nie stratowano w wąskim przejściu jednej z naszych delegatek. Nie



Przyczyna paniki.

wszyscy jednak ulegli panice. Delegatka zanim zdecydowała się na ucieczkę dokończyła pisanie poprawki statutowej. Po kilku minutach, gdy okazało się, że niebezpieczeństwa nie ma wszystko wróciło do normy, nawet najbardziej roztrzęsieni delegaci śmiali się z siebie.

## WS. SYTUACJI POLITYCZNEJ W KRAJU

Jesteśmy oburzeni wydarzeniami, które zaszły w Polsce w ostatnim czasie oraz rolą, jaką w tych wydarzeniach odegrał Prezydent RP Lech Wałęsa.

1. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" domaga się niezwłocznego, ustawowego przeprowadzenia dekomunizacji w Polsce.

2. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" zdecydowanie sprzeciwia się próbom powstrzymania procesu ujawniania współpra-

cowników UB i SB oraz żąda odsunięcia ich od życia publicznego.

3. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" z całą mocą sprzeciwia się przekazaniu władzy w Polsce siłom postkomunistycznym.

4. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" stwierdza, że walka o władzę zastąpiła pracę dla Polski.

Żądamy od Prezydenta, Rządu i Parlamentu rzetelnego wypełniania swoich obowiązków wobec społeczeństwa. Nie będziemy dłużej tolerować nieudolności, niekompetencji i złej woli ze strony tych instytucji.

## UCHWAŁA Nr 3

Żądamy szybkich i energicznych działań, które poprawią stan polskiej gospodarki, będą przeciwdziałać recesji.

Żądamy szybkiego uchwalenia nowej konstytucji i nowej ordynacji wyborczej do sejmiku.

Żądamy szybkiego uspołecznienia Radia i TV.

IV Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność żąda realizacji obietnic Prezydenta RP danych Narodowi.

Gdańsk, 13.06.1992r.

## UCHWAŁA Nr 4

### WS. OBCHODÓW ROCZNICY SIERPNIA'80

IV Krajowy Zjazd Delegatów postanawia połączyć uroczystości:

12-lecia powstania naszego Związku z obchodami związanymi z

10-tą rocznicą krwawych wydarzeń w Lubinie.

Miejscem centralnych obchodów tych rocznic w br. będzie Lubin, gdzie odświeżony i poświęcony zostanie pomnik w hołdzie pomordowanym.

Gdańsk, 13.06.1992r.

### POSŁANIE IV KZD NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" DO WOLNYCH I AUTONOMICZNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH CHIN

Teraz, gdy niemal cały świat uznał nieludzką naturę systemu komunistycznego, nadal co piąty mieszkaniec Ziemi żyje w tym właśnie systemie.

Miliony ludzi w Chinach pozbawione są prawa do tworzenia wolnych związków zawodowych, prawa obrony warunków pracy i życia. Od czasu tragicznej masakry na placu Tienanmen chińscy robotnicy dążą do utworzenia niezależnego związku zawodowego zostali zmuszeni do zejścia do podziemia lub do emigracji.

## UCHWAŁA Nr 5

IV Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność przesyła braci pracowniczej w Chinach pismo tak, jak przed 11-tu laty zrobiliśmy to wobec narodów Europy Wschodniej.

Bracia Chińczycy, NSZZ Solidarność przesyła Wam moralne wsparcie i zachętę do wytrwania na drodze, na którą weszliście - aż do osiągnięcia celu.

NSZZ Solidarność popiera wysiłki Wolnych Związków Zawodowych Chin i Autonomicznej Federacji Robotników Chin w obronie wolności związkowej i pracowniczych interesów.

Idea solidarności ludzi pracy, idea braterstwa niech przyświeca Wam w tej trudnej walce.

Gdańsk, 13.06.1992r.



# Przyjechałem bronić dobrego imienia rządu

Wystąpienie Jana Olszewskiego

Chciałem podziękować za zaproszenie. Byłem tutaj zaproszony jako premier. Przygotowywałem swoje wystąpienie do państwa, gdyż "Solidarność" traktowałem jako swojego głównego społecznego partnera. Zdarzyło się tak, że start mojego gabinetu zaczynał się od konfliktu ze Związkiem, ale wydaje mi się, że w ciągu tych 6 miesięcy jakkolwiek układały się stosunki i to również z naszej winy chropawo, osiągnęliśmy porozumienie, czego dowodem jest podpisane generalne porozumienie odnośnie procedury postępowania między rządem a związkiem.

To założenie - nie mogło być skutecznie wprowadzonym procesem reformy ustrojowej i gospodarczej w Polsce, bez porozumienia, bez płaszczyzny wspólnego zrozumienia się i działania między rządem a związkiem. Przede wszystkim wynika to z różnicy sytuacji.

Powinny być w tej sprawie, choćby najogólniej przedstawione wyjaśnienia, ten rząd był w końcu w swojej genezie solidarnościowy. Jeżeli przed kimś musi się rząd rozliczyć, to właśnie przed Wami i nie tylko przed Parlamentem, nie tylko przed Belwederem, który powołał go w pewnych określonych okolicznościach, w którym od początku rząd nie znajdował poparcia. Pragnę jeszcze nim przejdę do tej ostatniej sprawy, złożyć sprawozdanie ze swojej misji. Padają zarzuty pod moim adresem, że nie potrafiłem zdobyć wystarczająco dużego poparcia, że rokowania z małą koalicją, z KPN, które spowodowały, że baza rządu pozostała mniejszościowa. Otóż muszę Państwu powiedzieć, że istotnie w pewnym sensie poczuwam się do "współwiny", za to że tak się stało, bo było moim błędem i chyba większości członków mojego rządu, pragnienie, aby został on programowo wyrazisty, a proponowane nam polityczne sojusze tę wyrazistość niweczyły. Nie wyobrażałem sobie realizacji naszego programu, jakkolwiek nastawionego na przełom w gospodarce, przełom prowadzony w takim momencie, takimi metodami, jakie w danym momencie są z naszego punktu widzenia rzeczywistości dopuszczalne, żeby można było dokonać tych zmian, dokonać odciążenia od linii rządów poprzednich w sojuszu z siłami, które tamte rządy firmowały. Było też możliwe uzyskanie poparcia ze strony KPN. Dzisiaj wiem, że te rozmowy nie były prowadzone poważnie i to nie z naszej strony. Nie było politycznej możliwości zbudowania bazy dla tego rządu, dlatego że nikt nie potrafił zbudować dla niego racjonalnej alternatywy politycznej i programowej. Dzisiaj tą alternatywę polityczną usiłuje się wykreować. Ja nie ukrywam, że alternatywy programowej nie ma.



Jan Olszewski

Pora przejść do sprawy, która stała się bezpośrednią przyczyną upadku mojego gabinetu. To sprawa teczek, w związku z którą atakuje się mnie, a przede wszystkim ministra Macierewicza. W związku z którą niektórzy ludzie mają odwagę mówić o organizowaniu przez ten rząd zamachu. Ten rząd władzę formalnie sprawował, więc gdybym miał organizować zamach to przeciwko sobie. Ale ja pomijam absurdalność samego zarzutu. Jeśli jest element zamachu, to rzeczywiście trzeba by o tym mówić, ale nie leży to po naszej stronie. Ja o spadku po komunizmie, jakim są agenci SB i UB i formacje wojskowe mówiłem wielokrotnie od roku 1990. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego jak trudny, jak ciężki jest to problem i jakie może mieć znaczenie. Ale muszę powiedzieć, że dopiero w mojej pracy na stanowisku szefa rządu zdałem sobie sprawę jak daleko sięgają konsekwencje tego problemu. Przez dziesięć lat główne ogniwa komunistycznego aparatu, służby specjalnej obrastały tą pajęczyną, nie zawsze dobrowolnie, powiedziałbym, że w większości wypadków przymusowo, wciągano do tej pajęczyny ludzi. Zniszczyliśmy tylko z pozoru kościec tego aparatu. Pajęczyna została. Pozostali ludzie w nią wplątani. Gdy mówi się, nadużywając tego słowa, że humanitaryzm wymaga, aby o tym zapomnieć, to ja Państwa zapewniam; to jest fałszywy humanitaryzm. Jedyne co może naprawdę uwolnić tych ludzi, to jest jasne, jednoznaczne postawienie ich sprawy. Rząd był świadomy tego i od początku

swojej działalności ten problem, jako jedno z podstawowych zadań, został postawiony przed resortem spraw wewnętrznych, przed szefem tego resortu. Przygotowano projekt aktu prawnego, który mógł zapewnić bezbolesne wycofanie się ludzi, którzy kiedyś mieli to nieszczęście, albo czasem chęć, zabrnienia we współpracę z komunistycznymi służbami specjalnymi. Mieliby szansę wycofania się ze stanowisk publicznych, jeżeli je zajmują. Jednocześnie miał być stworzony system gwarancji, który pozwoliłby oceniać wypadki wątpliwe, przywracać dobre imię i godność, tam gdzie popełniono by pomyłki. Ten plan był zaawansowany i osobiście prosiłem ministra MSW, by został sporządzony dokładny przegląd materiałów, którymi dysponujemy. Chodziło o to, by ustalić co można by w tych materiałach, po wielokroć niszczonych i dekompletowanych znaleźć. Wydawało się, że przy pewnym wysiłku należało tego dokonać. Potrzeba było tylko czasu, aby tego dokonać. I być może ta sprawa znalazłaby rozwiązanie racjonalne i naprawdę humanitarne. To nie przypadek, że to co udało się zrobić w Czechosłowacji, co zrobiono w Niemczech, przeprowadzono do końca w Bułgarii, że to w Polsce do końca stać się nie mogło. W 1991 r. zwracaliśmy się do ówczesnego resortu MSW o udzielenie pomocy, sprawdzenie możliwie dyskretnie listy kandydatów do Sejmu i Senatu, co pozwoliłoby wyeliminować z tej listy ludzi obciążonych. Stanowczo nam odmówiono. Wiem jed-



nak, że takie listy powstały. W imię czego blokowano wtedy możliwość jedyne rozsądnego rozwiązania, zabezpieczającego moralny autorytet pierwszego Sejmu i Senatu wybranego w wolnych wyborach? Dzisiaj problem powrócił w uchwale tego Sejmu, której moralną wymowę ja doskonale rozumiem. To Sejm ją podjął a nie rząd. Nie chcę za to nikogo obciążać odpowiedzialnością. Wiem dlaczego było to podejmowane w pośpiechu. Dla autorytetu tego najwyższego organu trzeba tego zabiegu dokonać. Do tego doszła świadomość sytuacji, kiedy upadek tego rządu rysował się jako możliwy. Było to motywem przyspieszenia podjęcia uchwały. Na rząd spadł obowiązek wykonania zaleceń Sejmu. Zadaniem tym obciążono jeden resort, członka mojego rządu ministra Macierewicza. Rząd mógłby powiedzieć, że jego ta sprawa nie dotyczy. Byłoby poniżej godności gdybyśmy to straszliwe zadanie pozostawili odpowiedzialności jednego z nas. Przyjmuję pełną współodpowiedzialność za to, co zrobił w wykonaniu tej uchwały minister Macierewicz. Zobowiązano go do wskazania agentów SB i UB, którzy zajmują określone stanowiska w władzy państwowej lub w jego organach. Wykonanie uchwały oznaczało dosłownie, że trzeba by prowadzić śledztwo w poszczególnych sprawach dla właściwej oceny zebranych materiałów, jaki stopień zaangażowania, stopień winy, stopień autentyczności mają ślady pozostawione w archiwach. Do prowadzenia takich śledztw nie było żelaznej procedury ani ustawowych uprawnień. Mieliśmy dwa wyjścia: albo w ogóle odmówić wykonania tego polecenia, albo przyjąć własną wersję tzn. przedstawić Sejmowi to, co w tej chwili można znaleźć w archiwach MSW na temat ludzi, których ta uchwała dotyczy. To są bardzo różne materiały, z których duża część jest po prostu zniszczona. Zostały wskazówki śladowe, że istnieje materiał dotyczący określonej osoby. Szefowie klubów dostali listy poprzedzone obszernym wyjaśnieniem, dokładną oceną wartości materiałów. Porozumiałem się też z Prezesem Sądu Najwyższego Adamem Strzelbószem, by spróbować stworzyć jakąś instancję weryfikacyjną dla tych materiałów. W takiej formie propozycja została przedstawiona Panu Prezydentowi.

Dlaczego Sejm otrzymał to od nas w tym właśnie dniu? Muszę powiedzieć, że miałem tę świadomość, że ponieważ jesteśmy związani terminem 6.06., który był jednocześnie ostatnim dniem sesji sejmowej trzeba było materiały przekazać nieco wcześniej, aby posłowie w toku tego posiedzenia mogli podjąć odpowiednie kroki dla procedury weryfikacyjnej materiałów, które otrzymali. Inaczej trzeba by czekać do następnego posiedzenia sejmu. W czasie tego pół roku nie sięgałem nawet do własnej teczki, do dzisiaj nie wiem co tam jest. Zapoznałem się z materiałami dopiero wtedy, kiedy otrzymali ten raport wszyscy inni. To była porażająca lektura. Sądzę, że kiedy tyle wysiłku wkłada się w badanie, czy Macierewicz wykonał wszystko według zlecenia, ważniejsze jest dziś z

punktu widzenia interesów państwa i przyszłości RP, włożenie maksimum sił by w sposób prawidłowy zweryfikować materiały, które zostały Sejmowi przedstawione. Nie wolno wokół tego tworzyć atmosfery taniej sensacji. To jest zbyt ważna sprawa.

Na tej liście znalazło się nazwisko mojego bliskiego przyjaciela. Znalazł się w sytuacji, o której wiem, że była dla niego tragiczna. Schwytyany z bronią w rękę w 1945 roku podpisał zobowiązanie, że będzie współpracował za cenę wypuszczenia. Zbiegł i działał przez następne lata w podziemiu. Został schwytyany ponownie, stanął przed sądem i w procesie, w którym go skazywano, jako okoliczność obciążającą przedstawiono przez niego podpisany cyrograf. Można zapytać dlaczego znalazł się na liście, skoro w tamtych latach było to rozumiane jako podstęp wojenny, ale gdybyśmy od tych kryteriów odstąpili, to cała lista zostałaby zakwestionowana. Trzeba mieć świadomość, że na tej liście byli różni ludzie; od deklarowanych łajdaków do ludzi zupełnie przypadkowych. Trzeba ich zweryfikować bardzo dokładnie. Dzisiaj wokół tej sprawy wytworzył się szum informacyjny, który zmierza do zatarcia tej różnicy i nie muszę tłumaczyć w czyim interesie ten szum się wytworzył. To na pewno nie jest interes Polski. Otrzymywałem wiarygodne sygnały, że władze obcych państw zainteresowanych takimi, a nie innymi rozwiązaniami w Polsce dysponują tymi wiadomościami, które myśmy przekazali ostatnio do wiadomości Sejmu. Dlatego w tej sprawie nie może być kompromisu. Raz jeszcze podkreślam, inne rozwiązanie zagrażałoby podstawowemu interesowi RP. Kilkanaście godzin po udostępnieniu tych materiałów rząd został obalony. Stało się to na szczęście na oczach całego kraju. Wszyscy mogą wiedzieć kto, jak w tej sprawie działał i jakie zajmował stanowiska. Okazuje się, że była zgodność większości co do jak najszybszego obalenia rządu. Powołanie nowego rządu, już nie mówiąc

o programie, zdaje się przekraczać możliwości tych, którzy tak śpieszyli się tamtej nocy. Dlaczego się tam śpieszono? Dokonano, mówię to z całą odpowiedzialnością, wszystko to w trybie złamania prawa. Bo to Sejm RP powierzył temu rządowi wykonywanie obowiązków do czasu powołania nowej rady ministrów. Jest w tej sprawie uchwała Prezydium Sejmu wyjaśniająca, że do chwili powołania nowej Rady Ministrów ten rząd pełni swoje funkcje. Tylko Sejm jest władny tą uchwałą zmienić. Jeśli ktoś miał odwagę mówić, że ustępujący rząd chciał dokonać zamachu stanu, to powinien się zastanowić nas własnymi działaniami, a może nawet z nich się rozliczyć. W MSW czystka dotknęła ludzi, którzy mieli za zadanie wykonanie uchwały sejmu. Nie mogliśmy w ciągu tych 6 miesięcy przyspieszyć działania rządu, mimo że ja to obiecałem. Trudne było określenie odpowiedzialności ludzi dokonujących nadużyć materialnych, tak jak np. FOZZ. Tej sprawy nie można było zakończyć i nie można jej będzie wyjaśnić w przyszłości bez zbadania materiałów MSW. Uważam, że powinny być wyciągnięte konsekwencje prawne w stosunku do wszystkich, którzy nas oskarżyli bez względu na stanowiska. Wszystkie te sprawy muszą być wyjaśnione do końca, to jest sprawa naszego Związku, który uważam za jeden z najważniejszych przedstawicieli opinii publicznej. Chcę jeszcze raz powiedzieć, że wtedy, kiedy przygotowywałem się do wystąpienia przed Wami jako Premier chciałem prosić, żebyście w przyszłych stosunkach z rządem występowali jako reprezentacja związkowa środowisk pracy, twardo broniąc interesów tych środowisk i tych ludzi, których reprezentacji się podjęła. Taki związek jest potrzebny każdemu autentycznemu rządowi, autentycznemu pracodawcy, tylko taki partner gwarantuje, że może być zachowany spokój społeczny. Na "Solidarność" zwłaszcza ciąży troska o to, by problemy, które tu Państwu przedstawiłem, mogły znaleźć pełne i właściwe rozwiązanie.

## UCHWAŁA Nr 6

### O WSPÓŁPRACY KLUBU PARLAMENTARNEGO Z WŁADZAMI ZWIĄZKU

IV Krajowy Zjazd Delegatów uznaje za konieczne zacieśnienie współpracy reprezentacji parlamentarnej naszego Związku z jego najwyższymi władzami:

1. Zobowiązuje posłów i senatorów z Klubu Parlamentarnego NSZZ Solidarność, także tych, którzy nie są dziś lub nie będą w przyszłości delegatami na Krajowe Zjazdy, do uczestniczenia w nich z prawem zabierania głosu i stawiania wniosków.
2. Upoważnia posłów i senatorów tego Klubu do udziału w posiedzeniach Komisji Krajowej NSZZ Solidarność jako obserwatorów, z prawem zabierania głosu i stawiania wniosków.
3. Upoważnia przewodniczącego i wiceprzewodniczących, albo delegowanych przez nich członków prezydium Klubu Parlamentarnego NSZZ Solidarność do udziału w posiedzeniach Prezydium Komisji Krajowej jako obserwatorów, z prawem zabierania głosów i stawiania wniosków.

Aktywne uczestniczenie parlamentarzystów w pracach Związku przyczyni się do skoordynowania ich poczynań na forum Sejmu i Senatu z działaniami programowymi władz Solidarności.

Gdańsk, 13.06.1992r.



# Dzień IV

14.06.1992

Czwarty dzień rozpoczęła niedzielna Msza Święta.

Ostatni dzień Zjazdu, chociaż "na walizkach" miał przynieść najbardziej konkretne decyzje. Pierwszą z nich było ustalenie składu Krajowej Komisji Rewizyjnej. 23 kandydatów prezentowało się podobnie jak kandydaci do Komisji Krajowej. W trzech turach wybrano 15 członków KKR. Delegaci rozpoczęli debatę nad Statutem. Poprzeczką nie do przeskoczenia okazało się przegłosowanie wszystkich poprawek w Statucie. Przyjęto 12 uchwał zmieniających Statut do § 21 włącznie (27 czerwca odbędzie się II tura Zjazdu poświęcona Statutowi i programowi - w następnym numerze przedstawimy wszystkie zamiany uzgodnione w dwóch turach).

Wrócono do uchwały finansowej. Pierwszym problemem stała się odpowiedź na py-

tanie, ile procent z funduszu składek ma pozostać w komisjach zakładowych. Przedstawiono trzy propozycje: 50%, 60% i 65%. Znowu stanął problem formuły głosowania: tajne czy jawne. Do prezydium wpłynęło oświadczenie grupy delegatów z Dolnego Śląska, którzy sprzeciwili się tajnemu głosowaniu. Ostatecznie za tajnym głosowaniem opowiedziało się tylko 7 delegatów, mimo iż wcześniej przygo-

88 delegatów za 65% głosowała większość - 170 delegatów.

Następną barierą do pokonania było ustalenie, jaki procent dostaną Zarządy Regionów. Spośród propozycji: 25%, 26%, 27%, 28% sondażowo wybrano pierwszą i ostatnią. W głosowaniu ostatecznym podzielono Zarządom 25% - 171 głosów, za 28% opowiedziało się 114 delegatów.

Delegatom przedstawiono 5 wariantów podziału 10% składek między KK i branże: 5% - 5%, 6% - 4%, 7.5% - 2.5%, 8% - 2%, 10% - 0.

W pierwszym głosowaniu wybrano wariant drugi - 133 głosy, i czwarty - 144 głosy.

Zjazd zakończyło ślubowanie nowowybranych członków władz Związku. Około godziny 20 zakończono I sesję obrad.

Na Zjazd napłynęły życzenia i gratulacje. Wśród nich: związkowe - Związek Pracodawców, OPZZ, partyjne - UD i PC, oraz rządowe - Waldemar Pawlak.

Zaległości statutowe i programowe delegaci odrobili na II turze Zjazdu, która odbędzie się 27 czerwca w Łodzi.



towano karty do głosowania tajnego.

Za zostawieniem Komisjom Zakładowym 60% składki jawnie opowiedziało się

## z Wojciechem Arkuszewskim, przewodniczącym Komisji Uchwał i Wniosków IV KZD

**Jak oceniasz pierwsze dwa dni Zjazdu i wystąpienie Prezydenta?**

Po pierwsze jestem zmartwiony, że tak powoli posuwamy się do przodu. Za dużo czasu zajęły nam sprawy proceduralne i polityka. Obawiam się, że zdążymy wybrać władze, a zabraknie nam czasu na rozmowę na inne tematy.

Jeżeli chodzi o wystąpienie Prezydenta to dawno nie widziałem Lecha w tak dobrej formie. Natomiast tu się zdarzyło pewne nieporozumienie. On był przekonany, że sali chodzi o teczke, a sali naprawdę chodziło o odwołanie rządu Olszewskiego. W związku z tym początek był kompletnie bez sensu. Osobiście będę głosował za propozycją Rulewskiego, mimo że uważam, iż jest to złe rozwiązanie, ale nie ma żadnego innego dobrego wyjścia. To, co nam grozi obecnie, jest jeszcze gorsze, z tego powodu że jeżeli mamy rząd kierowany przez premiera z PSL-u, to wywoła to dwie negatywne konsekwencje: pierwsza - jest to stara partia, do której przeszła część aparatu komunistycznego. Aleksander Kwaśniewski w Sejmie cieszył się, że najgorszy beton ma PSL a nie on u siebie.

## Rozmowa

Po drugie, premier podejmując kilkadziesiąt nominacji personalnych musi ustępować własnej partii. Jest to problem małych województw, gdzie być może pojawiają się wojewodowie z PSL-u w takim najbardziej konserwatywno-komunistycznym stylu, i oznaczać to może katastrofę w procesie reform, które chociaż idą źle nie mogą zostać zaniechane. Główny przedmiot sporu wokół tego co się w Polsce dzieje przez ostatnie lata to reformowanie gospodarki, przemyślu i zarządzania budżetem. I gdy przychodzi premier wywodzący się z partii, która reprezentuje interesy wsi, to musi się to odbić ze szkodą dla podstawowych interesów kraju.

**Czy intencją Rulewskiego było, żeby Klub spełnił rolę negocjatora między siłami politycznymi?**

Myślę, że taka była jego intencja. Jest to chyba jedyny sposób, żeby się nie cofnąć, spróbować odbudować w jakimś sensie koalicję wszystkich ludzi, którzy byli zwią-

zani z "Solidarnością". Natomiast dla Związku jest to bardzo trudna sytuacja. Zastanawiałem się nawet nad inną koncepcją związku, który realizowałby pewne programy społeczne pomocy ludziom. Są pewne środki na politykę społeczną niewykorzystane z powodu słabego rozwiązania w terenie. Związek mógłby realizować te programy społeczne.

**Czy będzie czas na dyskusję o programie i Statucie?**

To mnie bardzo martwi, bo jest kilka spraw w Statucie, które wymagają szybkich zmian. Zastanawiam się nawet czy nie zgłosić propozycji powołania komisji zjazdowej, która pracowałaby w sposób ciągły między tym Zjazdem a Zjazdem za rok i opracowała Statut od nowa. I za rok można by gotowy Statut uchwalić.

**Rozmawiał Michał Bieganowski**

Gdańsk, 12.06.1992

(rozmowa nieautoryzowana)

## Dolny Śląsk na Zjeździe

Nasi delegaci wykazywali się na Zjeździe bardzo dużą aktywnością, pracując w większości zjazdowych komisji. W Prezydium IV KZD zasiadali Leszek Szewc i Janusz Wolniak. Włodzimierz Wasiński przewodniczył Komisji Mandatowo-Wyborczej, a wiceprzewodniczącym Komisji Skrutacyjnej ds. głosowań tajnych był Michał Zastrocki. W pracach Komisji Statutowej udział brali: Grzegorz Czyż, Andrzej Dorożyński, Maria Kaczmarska i Jerzy Langer. Członkiem Komisji Uchwał i Wniosków był Stanisław Jabłonka, natomiast nad uchwałą programową Zjazdu pracowali Witold Jabłoński i Eugeniusz Szumiejko.



z Janem Rulewskim - posłem z Klubu Parlamentarnego NSZZ "Solidarność", delegatem na IV KZD

## Być sumieniem narodu



Czy Pana propozycja zwołania solidarnościowego "okrągłego stołu" była próbą "uratowania" Prezydenta?

W pierwszym rządzie chciałem uratować dzień Zjazdu przed karczemną dyskusją, jak to Lech Wałęsa określił "męską rozmową". To nie była rozmowa, gdyż w rozmowie ludzie chcą czegoś dowiedzieć, chcą dojść do jakiejś ugody. Tymczasem to był ohydny ping-pong ujawniający słabość władzy o solidarnościowym rodowodzie. Ujawniający nawet pewne tajne fakty, które nie powinny mieć miejsca, np., że układ z Rosją był układem spaczonym, nie dopracowanym. Martwi mnie również od dawna zjawisko odchodzenia od solidarnego społeczeństwa, co na codzień skutkuje licznymi problemami socjalnymi, bytowymi jak również złodziejstwem i bałaganem. Stwierdzam, że obóz reform jest słaby. Nie tyle jeśli chodzi o koncepcje, bo te napływają z Zachodu, ale słaby jest w nim potencjał ludzki. Zbyt mało jest obrońców reform, za dużo ludzi, którzy udowadniają - nie tylko komuniści czy PSL, że mają rację mówiąc, żeby nic nie zmieniać. Jest to zresztą naturalne, gdyż ludzie nie lubią zmian - ja również. Ale one są konieczne tak jak niezbędna jest nauka i posyłanie dziecka do szkoły, mimo że ono tego nie lubi.

Czy wierzy Pan w możliwość realizacji tej koncepcji w sytuacji ogromnego podziału między różnymi siłami politycznymi?

Proszę pamiętać, że stanowimy elitę, która została wybrana po to, aby zmieniać rzeczywistość. I te wszelkie swary, które nas dzielą musimy wpisać w pasywa naszej walki z komunizmem. Ja do dziś nie mogę się pogodzić z tym, że Lech Wałęsa nazwał mnie kiedyś zdrajcą, ale to trzeba wpisać w koszty walki. Nie można w nieskończoność artykułować tego co dzieli, lecz szukać dróg do większej skuteczności politycznej. Musimy zrealizować to, czego oczekują od nas ludzie - ma być lepiej. Za to jesteśmy odpowiedzialni. Propozycja, którą przedstawiłem - niewątpliwie trudna - jest środkiem do tego. Należy się w nią zaangażować, tym bardziej, że do tej pory partie nie podejmowały takich działań z pełną szczerością. My chcemy być sumieniem narodu, obce są nam aktywa władzy, interesy polityczne. I dlatego sądzę, że można liczyć na powodzenie, bowiem inicjatywa jest skierowana do wszystkich i na rzecz wszystkich. Prawdopodobnie najmniej zyska na tym "Solidarność", z wyjątkiem podziękowań za to, że pomogła to zrobić. Na odznaczenia nie ma jednak co liczyć.

Obecne wydarzenia mają również pewne zalety. Sytuacja Związku zaczyna się coraz bardziej klarować. "Solidarność" może wreszcie odejść od nadmiernej elegancji w negocjacjach z rządem, a zacząć być bardziej przebojowa, drapieżna...

Być może tak to wygląda, że "Solidarność" jest w swych działaniach za mało przebojowa. Jeżeli jednak chodzi o rewindykacyjność Związku to ona jest znacznie większa niż w roku 80. Wynika to z faktu, że przygotowanych jest kilka projektów uchwał, w których rewindykujemy już nie tylko sprawy dotyczące działalności związkowej czy prawa do strajku, ale żądamy zmian konstytucyjnych, w polityce społecznej, własności czy udziału w samorządzie. Problem jest w tym, że różni się w ocenach. Ludzie obecny ustrój mierzą i identyfikują wartością pieniędzy. Tych pieniędzy jak wiadomo nie ma. I wobec tego skuteczność związkowa jest i jeszcze przez parę lat będzie niska. Ale zapewniam, na podstawie obserwacji zagranicznych, że jeśli zachowamy poczucie integralności społecznej, zrozumiemy, że jesteśmy zobowiązani do uczenia się na nowo i to bez wielkich nakładów, ale przy zbiorowym wysiłku efekty przyjdą same. Widziałem to w Japonii i w Niemczech. Ludzie zdobyli się tam na ten zbiorowy wysiłek. Ale tam widać to poczucie wspólnoty, zrozumienie dla władzy, której też się nie lubi, ale której wszystkie polecenia realizuje się.

Co odpowiedziałby Pan zwolennikowi "teorii spiskowej", który twierdzi, że to wszystko zostało ukartowane?

Wróć do pierwszego pytania, czy wierzę, że elity mogą się spotkać przy Lechu Wałęsie. Otóż wierzę, ponieważ w żadnym z tych ludzi, których znam, a którzy dzisiaj są tak skłóceni nie znalazłem śladu spisku. I dlatego polemicznie wypowiadam się wobec posądzeń Lecha Wałęsy - być może jest to nadmierna podejrzliwość wyniesiona jeszcze z okresu komunistycznego. Natomiast bolesna wydaje się sprawa tych zmij, które wypełzły z teczek. Moje zdanie jest takie, te zmije trzeba zabić. Trzeba ten problem zakończyć. Ale nie tak jak Prezydent próbuje go rozwiązać, w innym czasie i w inny sposób, bo gad będzie sączył jad. To musi być męskie rozstrzygnięcie problemu.

Na konferencji prasowej Marianowi Krzaklewskiemu zadano pytanie komu wierzy: Lechowi Wałęsie czy Janowi Olszewskiemu?

Osobiście skłaniam się ku Janowi Olszewskiemu.

Cz mógłby Pan na koniec skomentować pogłoski, jakoby projekt ustawy tzw. dekomunizacyjnej napotyka w Klubie Parlamentarnym "Solidarność" na trudności.

Jest to prawda i nieprawda. Temat ten był przedmiotem dyskusji w Klubie i doszliśmy do następującej konkluzji: projekt jest zbyt rozbudowany i ma zbyt wiele deklaratywnych stwierdzeń, a więc przekracza znamiona ustawy i może stać się przedmiotem ataków ze strony licznych przeciwników. Od siebie dodam, iż uważam, że zbyt szeroko obejmuje dekomunizacją. Uważam, że trzeba wymierzyć precyzyjnie krąg ludzi, którzy będą musieli przejść przez sito dekomunizacji po to, żeby uzyskać poparcie parlamentu. I wreszcie, ponieważ tych inicjatyw było kilka, chcieliśmy się spotkać z ministrem Macierewiczem, żeby nie robić konkurencji. Natomiast zgodna była opinia, że to jest zgodne z programem Klubu "Solidarność" jeszcze z kampanii wyborczej. Jednak ten strzał musi odnieść skutek, a zbyt rozbudowany i zbyt deklaratywny projekt może odnieść skutek odwrotny.

Dziękujemy za rozmowę

rozmawiali: Jola Ostrowska,  
Jacek Rugejł

Gdańsk, 13.06.1992

(rozmowa nieautoryzowana)

### UCHWAŁA Nr 7

#### WS. LUSTRACJI

Uznając konieczność odsunięcia od władzy państwowej byłych współpracowników tajnych służb reżimu komunistycznego jesteśmy gotowi do przeprowadzenia lustracji w naszym Związku.

Dlatego IV KZD domaga się ujawnienia byłych współpracowników UB, Informacji Wojskowej, KBW, SB i kontrwywiadu wojskowego wśród działaczy naszego Związku na szczeblu statutowych władz Związku począwszy od Komisji Zakładowej, Komisji Krajowej, Zarządów Regionów (uchwały stosuje się analogicznie do Komisji Rewizyjnych).

IV KZD zobowiązuje Komisję Krajową do opracowania odpowiedniej procedury weryfikacyjnej.

Gdańsk, 13.06.1992r.





Jak w świetle dotychczasowych decyzji Zjazdu widzi Pan przyszłość Związku ?

Najważniejsza decyzja, jaką do tej pory podjął Zjazd to nowy podział składki i jest to słuszne postanowienie. Według dotychczasowego układu podziału składki nie mogły profesjonalnie funkcjonować struktury ponadzakładowe. A sytuacja jest taka, że przedsiębiorstwa, które będą coraz mniejsze, trzeba będzie obsługiwać z poziomu Zarządu Regionu. Jednocześnie jest cały szereg spraw, które musi wypełniać Komisja Krajowa m.in. szkolenia, na które pieniądze pochodzą wyłącznie z dotacji zachodnich związków zawodowych. To była sytuacja tragiczna i kompromitująca.

Czy z dyskusji o podziale składki nie wynika, może nie bezpośrednio, ale jednak swoiste votum nieufności do zarządów regionów ?

Nie sądzę, gdyż zarządy regionów jakoś wiążą koniec z końcem, natomiast Komisja Krajowa bez dotacji zachodnich przestałaby funkcjonować. Po trzech latach normalnej działalności nie przystoi wyciągać rękę po pieniądze. Sądzę, że do

**Rozmowa**  
z Bogdanem Borusewiczem, posłem z Klubu Parlamentarnego NSZZ "Solidarność"

## Słuszne postanowienie

sprawy składek trzeba będzie jeszcze powrócić, dlatego że w regionach poniżej 30 tys. członków nie można prowadzić działalności związkowej. One mogą zatrudnić przewodniczącą, sekretarkę i na tym koniec. Duże Regiony mają pieniądze, w średnich jak np. w Gdańsku, jakoś sobie radzą.

Czy widzi Pan jakieś poważniejsze zagrożenia dla Związku ?

Niestety tak i to w paru płaszczyznach. Przede wszystkim recesja, która odbija się na członkach Związku. Zagrożeniem może być również prywatyzacja, gdyż z prywatnych zakładów Związek może być wypychany i tego trzeba bardzo pilnować. Największe zagrożenie jest jednak w polityce, w tym co się aktualnie dzieje. Próba tworzenia alternatywnych ośrodków kierowniczych w Związku (np. Sieć) i używanie tych struktur do celów politycznych przez partię i inne instytucje państwowe.

Jak w tym świetle ocenia Pan decyzje polityczne Zjazdu ?

Chodzi zapewne o uchwałę ws. sytuacji w kraju. Osobiście wolałbym, aby w takim dokumencie nie wymieniano nazwisk. Uważam, że należy zachowywać pewną

powściągliwość wobec gier jakie się na około toczą. "Solidarność" ma własną reprezentację parlamentarną, która ma większe rozeznanie w zmiennych konfiguracjach politycznych. Angażowanie całego Związku uważam za bardzo niebezpieczne. Natomiast dobrze się stało, że Zjazd zajął jednoznaczne stanowisko wobec powrotu ludzi dawnego systemu.

Jak rozwiązana zostanie sprawa członków Klubu "Solidarność", którzy znaleźli się na liście przedstawionej przez ministra Macierewicza ?

Klub powołał zespół, który ma za zadanie zapoznać się ze wszystkimi aktami i dokładnie zbadać sprawę za zgodą osób zainteresowanych. Podjęć decyzję będziemy mogli dopiero po zakończeniu pracy komisji sejmowej. Wcześniej nie możemy nic zrobić. Chyba, że komisja sejmowa nie podejmie decyzji, wówczas oprzemy się na własnych ustaleniach.

Dziękujemy za rozmowę

rozmawiali: Jola Ostrowska  
Jacek Rugeł

Gdańsk 14.06.1992

(rozmowa nieautoryzowana)

### WS. ZMIAN UCHWAŁY FINANSOWEJ II KZD

IV Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" wprowadza następujące zmiany w uchwale finansowej II KZD:

#### Rozdz. I

par.3c przyjmuje brzmienie - "wysokość składki od osób bezrobotnych i na urloпах wychowawczych ustala Komisja Zakładowa".

par.6 przyjmuje brzmienie - "ustala się następujący podział 1% składki członkowskiej:

- do dyspozycji Komisji Zakładowej pozostaje 65% wpływu
- do dyspozycji Zarządu Regionu zostaje przekazane 25% wpływu
- do dyspozycji Komisji Krajowej za pośrednictwem Zarządu Regionu zostaje przekazane 10% wpływu, z tym, że 8%

przeznaczone jest dla Komisji Krajowej, a 2% na działalność sekcji branżowych.

#### Rozdz.II

w par.8 przed słowem: "wysokość" dodaje się słowo: "minimalną"

#### Rozdz.III

par.11.1 w literze b) po słowach: "przeciętne wynagrodzenie obowiązujące w roku" słowo: "pięciu" zastąpić słowem: "sześciu"

par.19 przyjmuje brzmienie "Określone powyżej zasady finansowania obowiązują od dnia 1 września 1992 r."

Gdańsk, 14.06.1992 r.

### UCHWAŁA Nr 8



Redagują: Michał Bieganski (red. nac.), Jola Ostrowska (sekretarz red.), Adam Samuel (skład komputerowy), Jacek Rugeł, Zdjęcia i opracowanie graficzne: Michał Bieganski

Adres redakcji: Wrocław, pl. Czerwony 1/3/5, pok. 135, tel/fax 55-87-41

Wydaje: ZR NSZZ "Solidarność" Dolny Śląsk

Druk: Drukarnia ZR

Nakład: 6000 egz.

Numer zamknięto: 22 czerwca 1992 r.